

GAZETA ROBOTNICZA

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

ABONAMENT: Miesięczny w ekspedycji i na pocztę 3,— Zł., w agencjach w Katowicach — 4,— Zł., na prowincji 3,— Zł., za granicą 6,— Zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Wiersz petytowy lub jego miejsce 40 groszy, w tekście 180 groszy, nekrologi 25 groszy, dla poszukujących pracy 50 procent rabatu.

Redakcja w KATOWICACH, ul. Teatralna. 12. Telefon 1150.
Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 przed południem.

Konto czekowe: P. K. O. KATOWICE Nr. 300 908.
Telefon KATOWICE Nr. 1150.

Administracja czynna od godziny 8-mej rana, do godziny 4-tej po południu, bez przerwy.

Nr. 42.

Katowice, wtorek, 21 lutego 1928 r.

Rok 33.

List otwarty do polskiego ludu roboczego

napisany przez Księdza Piotra Ściegiennego.

„Idąc, prawdy nauczajcie wszystkie narody“

W ubiegłym tygodniu podaliśmy niektóre ważniejsze ustępy z okólnika księdza biskupa Lisieckiego do duchowieństwa śląskiego w sprawie zaprzestania agitacji przedwyborczej i nadużywania ambon oraz konfesjonaliów do tejże.

List ten przyjęliśmy jako „odważne wystąpienie“ najwyższego duchownego na Górnym Śląsku. Przypuszczaliśmy, że duchowieństwo rzeczywiście zastosuje się do wskazówek swojego przełożonego. Okazuje się jednak, że w nadziejach naszych zawiedliśmy się, że księża nie tylko dalej agitują przeciwko socjalistom z ambon, lecz w dodatku perfidnie tłumaczą okólnik biskupa, który jakoby wcale nie zabraniał agitacji głoszonej w kościele.

Wobec takiego stanu rzeczy drukujemy i promujemy czytelnikom naszym, oraz prawowier katolikom słynny swego czasu list ks. Ściegiennego, bojownika o wyzwolenie ludu pracującego — pod jarzma ucisku i wyzysku. List ten swego czasu po-

ruszył sumienia nawet najzatwardziały wrogów pracy i niewątpliwie wywrze on ten sam skutek jeszcze dzisiaj. Dokument to historyczny.

Trzeba go przypomnieć społeczeństwu jeszcze raz z względu na dzisiejsze rozwydrzenie polityczne, gdzie przeciwnicy z obozu katolickiego szermują dla celów politycznych wiarą Chrystusową na lewo i prawo, zarzucając jeden drugiemu: „Ty nie jesteś katolik, ja jestem katolik“, podczas gdy obaj z diabłami zawarli spółkę.

✱

Ksiądz Piotr Ściegienny, proboszcz w Chodlu, obrońca ludu pracującego, skazany został w roku 1848 na śmierć za propagandę patriotyczną wśród włościan. Ułaskawiony pod szubienicą, poszedł na całe życie do ciężkich robót w kopalniach syberyjskich; przeżywszy tam lat 40, powrócił i zakończył swój żywot męczennicki w Lublinie w r. 1890 w wieku lat 90.

Ze rządy są w rękach Panów i że nigdy nie zrobili dla robotników.

Przełknijcie siłę zła, które wszechwładnie zapanało na świecie postawcie Wy nie modły, nie prośby, ale siłę dobrego. Pamiętajcie, że pokorą nie zdobędziecie sobie nic, groźbami mało, a wszystko siłą. Siłą to u Was jest jedność robotnicza przeciwko której nic się ostać nie potrafi.

Siłą tą u Was są organizacje socjalistyczne, walczące ze wszystkim, co was gnębi i uciska w celu uwolnienia ludzkości od trapiących ją nieszczęść. Kiedy wszyscy zrozumiecie nareszcie jasno całą podłość obecnego porządku i połączycie się w jedną potężną partję, zło zginąć musi.

Jak rzeki w biegu żadna siła nie jest w stanie wstrzymać, tak i próżne będą wysiłki wszystkich wrogów prawdy i sprawiedliwości w celu stłumienia Waszego ruchu.

Sztandar nasz powlewać będzie nad światem.

Sztandar nasz powlewać będzie nad światem całym, który wyzwoli się z pazurów gwałtu i fałszu. Obecny padoł pracy i łez zamieni się w dolinę pracy, szczęścia i dobrobytu, a wtedy już nie będzie żadnej polityki hańbiącej, która z religii robi tylko narzędzie ucisku.

Upamiętajcie się bracia, póki czas odwrócić wszystkie te nieszczęścia od siebie. Przeglądajcie nareszcie, nie słuchajcie panów i ich płatnych pochlebców, gdyż oni czyhają tylko na zgubę Waszą, ale idźcie za głosem rzeczywistych obrońców — szczęścia Waszego.

Porzućcie wszyscy Wasze poniżenie się przed gwałtem, albowiem tylko dla dzikich pogan możebnem jest całować tę rękę, która ich smaga a przecieć nawet i robak żądłem się broni.

W organizacjach socjalistycznych w walce z panami i fabrykantami możecie znaleźć drogę wyjścia ze swojego strasznego położenia.

Tak mówię Wam ja, com prawdę umiowałem nadewszystko; jako sługa sprawiedliwości — zwracam się do Was: Walczcie do ostatniej kropli krwi z wyzyskiem i niesprawiedliwością, a zwycięstwo będzie po Waszej stronie.

Ks. Piotr Ściegienny.

✱

Oto treść listu. Czyż jest serce ludzkie, które-goby list ten nie poruszył? Chyba nie. Tylko kapitalista, tylko człowiek, któremu się dobrze wiedzie wzruszy ramionami nad tymi słowami księdza męczennika i przejdzie nad nim do porządku dziennego.

Robotnik natomiast bez względu na wyznanie i narodowość dobrze rozważy słowa księdza Ściegiennego i w dniu 4 i 11 marca br. myśląc o poprawie swojej niedoli, wrzuci do urny wyborczej karteczkę z

Nr. 2.

List otwarty

Bracia kochani!

Po raz pierwszy odzywam się do Was, nie jako do posłusznych mi owieczek, które trzymałem, by ułatwić panom strzyżenie Was, ale jako do braci.

Wasze i dzieci Waszych łzy gorzkie doszły do serca mojego i duszy mojej i cierpię razem z Wami widząc Waszą nędzę, ciemnotę i poniżenie.

Teraz dopiero pojąłem przyczynę cierpień Waszych i widzę jasno, że księża zamiast pójść śladami Chrystusa i bronić wszystkich uciskanych, z religii zrobili sobie zyskowny kram, a z wiary środek do ogłupiania Was i dlatego postanowiłem zdjąć łuskę z oczu Waszych i jak Chrystus bičem słów moich wypędzić tych handlarzy z kościoła.

Dotychczas byłem posłusznym sługą panów i rządu i żądania ich objawiałem Wam z ambon, jako żądania od Boga pochodzące.

Żądałem od Was pokory i uległości względem

panów, wstrzymywałem Was wszelkimi siłami od wystąpienia przeciwko wyzyskowi, dowodząc Wam, że im więcej cierpieć będziecie na ziemi, tem większą nagrodę otrzymacie w niebie. Kłamałem Wam, mówiąc, że w imieniu Boga żądam od Was pracy na panów, podatków na rząd, pokory względem tyranów, gdyż wszystko to opiera się na fałszu i obłudzie. Bóg stworzył Was nie dlatego, żebyście żyli w nędzy i niedoli, znosili chłód i głód, ale dlatego, żebyście byli swobodni, korzystali z wszystkich wygod, pracowali nie na panów, ale na siebie.

Jeżeliście Wy nieszczęśliwi, pochodzi to nie z woli boskiej, ale z Waszej własnej woli i winy, gdyż zamiast łączyć się i walczyć w obronie Waszych najświętszych praw, Wy wybieracie na postów Waszych najzaciętszych wrogów — panów i jak owce bez szemrania idziecie na rzeź, gubiąc tak szczęście swoje.

Czy tak powinno być

Czyż Wy nie widzicie, że obcy ludzie żyją pracą Waszą, opływając w dostatkach, podczas kiedy Wam nieraz brak chleba czarnego?

Czyż Wy nie czujecie, jaką pogardę mają do Was wszyscy ci, których Wy pracą swoją utrzymujecie?

Czyż nie przenosicie strasznego ucisku, nędzy i upodlenia, przed którym zżymać się musi każdy, choć trochę posiadający godności człowieczeństwa?

Bo jeżeli to wszystko widzicie i czujecie, to czemu nie zapioniecie świętym, bo słusznym gniewem i nie wystąpić do walki z całą tą ohydą?

Z pracy Waszej powstaje wszystko, co służy do zaspokojenia ludzkich potrzeb; bez Was ludzie by-

liby pozbawieni wszelkich wygod, a w końcu kto korzysta z owoców pracy Waszej?

Panowie, którzy przywłaszczyli sobie ziemię, która zarówno jak powietrze i woda przeznaczona była dla wszystkich ludzi, a także i fabryki, które przecieć nikt inny jak robotnicy swojemi rękami wystawili.

Panowie doszli do władzy, rząd zrobili na zędiem w rękach swoich, postavili go na straży swoich interesów i na domiar złego każą się Wam wybierać na posłów, chcąc w ten sposób zepchnąć na Was wszystkie podatki i powiększać wojsko, naturalnie przeciwko Wam.

Czy to tak powinno być?

I Panowie mają zdrowe ręce i nogi.

Wszyscy ludzie powinni być równi, zdrowy człowiek na zdrowego człowieka, robotnik na Pana, wszyscy na jednego nie powinni pracować. Pan taki sam człowiek jak i Wy: ma ręce i nogi, zdrowie i powinien sam zarabiać na swoje utrzymanie.

Niemna teraz sprawiedliwości na świecie i teraz z pewnością, gdyby Chrystus się zjawił, wyrzekłby się wszystkich obłudników podszywających się pod słowa Jego, przekląłby Waszych ciemnoców panów i księży i stanąłby po stronie tych, co bronią spraw Waszych, bo po Waszej stronie prawda i słusność.

Słuchajcie mnie i przyjmijcie do serca to, iż pokorę winniście tylko prawdzie i sprawiedliwości, nie zaś gwałtom i krzywdzie, a wszystkie porządki dzisiejsze są dziećmi niesprawiedliwości i same niesprawiedliwością się stały.

Prawdą zaś jest to, że pracujecie, a nie spożywacie owoców swej pracy, którą zgarniają dla siebie panowie i kapitaliści.

Prawdą jest to, że podatki państwowe spadają na lud pracujący.

Stalin przedstawicielem kapitalistów.

A może sam kapitalista?

Warszawa, 19. 2. Z Moskwy nadeszły wiadomości o groźnym konflikcie, jaki wybuchł w radzie komisarzy ludowych. Stalin, który bawił na objeździe, został telegraficznie wezwany do Moskwy. Wieczorem po jego przybyciu odbyło się w Kremlu zebranie, na którym miało miejsce gwałtowne starcie. Rykow opuścił zebranie, oświadczając: „Je-

żeli tak dalej pójdzie, to za parę lat będziemy państwem kapitalistycznym“. Jak słyhać, konflikt wybuchł na tle nominacji nowego komisarza rolnictwa, zaopatrzenia kraju w zboże i zarządzeń Stalina, zmierzających do ukrócenia prześladowań kupców. W sferach rządowych sowieckich panuje wielkie zdenerwowanie.

Sprawa „dekretu prasowego“ w sądzie najwyższym.

W sądzie najwyższym znalazła się w dniu 18 b. m. sprawa, której przedmiotem było zagadnienie, czy dekret prasowy obowiązuje.

Redaktor „Pocztowca“, Paweł Szczurek skazany został na karę grzywny za nieumieszczenie jakiegos sprostowania. Przestępstwo to przewidziane jest przez 62 artykuł dekretu prasowego.

Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził, wobec czego red. Szczurek złożył skargę kasacyjną, w której podkreślił, iż nie może być skazany na podstawie dekretu, bo dekret nie obowiązuje, gdyż został uchylony przez Sejm.

Izba II-ga Sądu Najwyższego, na wokandzie której znalazła się ta sprawa, orzekła, iż decydować może jedynie Zgromadzenie ogólne Sądu Najwyższego.

W dniu onegdajszym 50 sędziów od godz. 10

rano do 7-ej wieczór dyskutowało nad rozwiązaniem powyższego zagadnienia.

Sąd Najwyższy skargę kasacyjną Szczurka oddalił, orzekając, iż przytaczane przezeń motywy są nieuzasadnione.

Jednocześnie sąd w motywach wyroku podkreślił: iż dekret prasowy obowiązuje, gdyż ustawa była ogłoszona w dzienniku ustaw.

„Do uchylenia rozporządzenia z mocą ustawy — czytamy w wyroku — wystarcza uchwała Sejmu, która jednak w istocie swej jest ustawą i musi być ogłoszona w dzienniku ustaw, jako ustawa. Rząd miał widocznie powody do nieogłoszenia uchwały Sejmu“.

Sąd Najwyższy nie jest powołany do rozstrzygania konfliktów konstytucyjnych pomiędzy rządem i parlamentem“.

I. K.

W Niemczech wybory w maju?

Berlin, 19. 2. (AW.) Reichstag rozszedł się dziś na ferie zapustne, które potrwają do dnia 27. bm. Jest rzeczą niemal pewną, że program konieczności rządowych załatwiony zostanie przez obecny parlament w terminie do 1 kwietnia, wobec czego, jak

przypuszczają, nowe wybory odbyłyby się między 20 a 22 maja rb. Niemiecko-narodowi podobno stracili już nadzieję, iż uda się im przy dyskusji nad koniecznościami rządu przedłużyć a tem samem odroczyć termin wyborów.

Społeczeństwo litewskie przeciwko dyktaturze.

Demonstracje Smetonów i Waldemaraszów.

Ryga, 19. 2. (Pat.) „Jaunakas Sinas“ komunikuje z Kowna: W dniu święta 10-lecia niepodległości Litwy na przedstawieniu galowym w obecności Smetony, Waldemarasa, byłych członków Taryby itd. zaszedł następujący incydent. — Mówcy partii demokratycznej, w tej liczbie prezydent m. Wilejszys, adw. Leonas i przedstawiciel chrześcijańskiej demokracji Biczunas wygłosili mowy o ko-

nieczności przywrócenia sejmu i ustroju konstytucyjnego.

Smetona i Waldemarasz podczas tych mów ostentacyjnie opuścili teatr. Oficerowie, znajdujący się na sali, otrzymali polecenie opuszczenia lokalu. Część obecnych oklaskiwała mówców, inna część publiczności urządziła Smetonie owację.

—:—

Przyjęcie w poselstwie litewskim w Moskwie

Moskwa, 19. 2. (Pat.) Na przyjęciu wydanem przez posła litewskiego Bałtruszajtisa z okazji litewskiego święta narodowego byli obecni Ciczerin

Litwinow, Stomaniakow oraz cały korpus dyplomatyczny z wyjątkiem przedstawiciela Polski.

—o—

Powrót do Ligi Narodów.

Paryż, 19. 2. Korespondent madrycki „Matina“ donosi, iż Hiszpania na grudniowej sesji Ligi Narodów postawi wniosek o ponowne jej przyjęcie,

przyczem zrezygnuje z postulatu stałego miejsca w Radzie.

—:—

Katastrofa w powlefrzu.

Londyn, 19. 2. (Pat.) Podczas ćwiczeń lotniczych w Folkestone zderzyły się dwa aeroplany wojskowe i spadły na ziemię. Jeden z lotników

wyskoczył z aeroplanu, zaopatrzony w spadochron i ocalał, drugi zaś zginął, gdyż spadochron nie otworzył się.



SPORT

Katowice.

IFC. Katowice—Naprzód Lipiny 9:3 (6:1).

Mimo że zawody powyższe rozegrano w fatalnych warunkach terenowych, gra stała na wysokim poziomie. IFC. wystąpił do zawodów powyższych w swym najlepszym składzie, z Pohlemm w obronie i Kozakiem II w ataku, którzy po dłuższej przerwie zasilili szeregi ligowej drużyny swego klubu. Obaj gracze znajdują się w wspaniałej formie, co też i powiedzieć można o całej drużynie.

Gra sama stała pod znakiem tak taktycznej, jak też i technicznej przewagi gospodarzy, którzy zdominowali grę świetną, pełną emocji.

Spodziewaliśmy się czegoś więcej po gościach. Drużyna ich była naprawdę zdekompletowana brakiem Nastuli, Wali, Kani i Nierady, a właśnie wymienieni gracze stanowią szkielet ich pierwszej drużyny. Okazali się oni zespołem o całkiem przeciętnych walorach, a zastraszające wprost wady polegające na braku jednolitości i szybkości w akcji, oraz miękkości w grze nie pozwoliły na uzyskanie lepszego wyniku.

Wyróżnił się w ich drużynie jedynie bramkarz, który ochronił ich przed wyższą jeszcze porażką.

W bramce gospodarzy grał Goerlitz, był on niemal bezrobotny, zatem trudno coś powiedzieć o formie niegdyś reprezentacyjnego bramkarza Polski, mimo że trzy przez niego przepuszczone bramki

były możliwe do obrony, szczególnie druga, która padła pośrednio po jego wybiegu z bramki.

Sędziował p. Gediga, członek Naprzodu Lipiny naogół słabo, starał się on sprawować swój urząd bezstronnie, — przepuszczał jednak bezkarnie foul grę fizycznie silniejszych graczy IFC. przez co krzywdził swoją drużynę.

Dla IFC. bramki zdobyli Kozok II pięć, po dwie Geisler i Joszke.

Świętochłowice.

Pogoń Katowice—Śląsk Świętochłowice 4:2 (3:2)

Wczoraj Pogoń katowicka ponownie w spotkaniu z drużyną ligową potwierdziła swą wspaniałą formę i dowiodła, że według poziomu gry swej drużyny zalicza się do najlepszych zespołów Polski.

Zawody rozegrano dwa razy po 30 minut. Do pauzy gra była naogół wyrównana, jednak Pogoń góruje grą techniczną. Po zmianie pół więcej z gry ma Pogoń i mimo fatalnego stanu boiska, pokazała ona grę opanowaną technicznie, a nawet niekiedy ładną.

Przewyższała ona gospodarzy grą taktyczną i techniczną, a przed większą porażką uchroniła gospodarzy niezmordowana ambicja.

Zwycięstwo Pogoni było zupełnie zasłużone. Jednym ze szczęśliwych strzelców był reprezentacyjny napastnik Pazurek. Reprezentacyjny środkowy pomocnik Polski Lubina opuścił swą pozycję i próbu-

je szczęścia w napadzie. Ostatnie dwa występy jako kierownik napadu udały mu się w zupełności.

Bramki strzelili trzy Pazurek, jedną Lubina. Obie drużyny wystąpiły z dwoma rezerwowymi graczami.

Sędziował zadawalniająco p. Gerblisch z Lipin.

Tarn. Góry. IKS Tarn. Góry — KS Powstaniec Król. Huta 7:1 (5:1).

KS Powstaniec wyjechał do Tarnowskich Gór w silnie osłabionym składzie i grał jedynie w dziesiątkę, mimo to tak według stosunku sił, jak też według przebiegu gry, w powyższym stosunku przegrał niezasłużenie.

Szarlej. Odra Szarlej — Kolejowy KS Katowice 2:1 (0:1).

Wskutek ulewnego deszczu gra została 18 min. przed końcem przerwana. Gospodarze odnieśli zasłużone zwycięstwo gdyż po pauzie goście opadli ze sił. Gospodarze opanowali wówczas boisko. — zdobywając dwie piękne bramki, przez Siwego i Koeniga.

Jedyny punkt dla kolejowego KS zdobył Rzychoń z Karnego, — Sędziował p. Ryguła wzorowo.

Bytków. KS Bytków — KS Haller Wełnowiec 3:0 (2:0).

Gra toczyła się przy widocznej przewadze gospodarzy, dla których zwycięskie bramki zdobyli Kuzia dwie i Garus jedną.

Załęże. Naprzód Załęże — Zjednoczeni P. Sp. Król. Huta 3:2 (0:2).

Do pauzy goście mieli bezwzględnie więcej z gry co wykazuje sam wynik uzyskany przez gości.

Po przerwie obraz gry zmienił się na korzyść gospodarzy, którzy przejęli inicjatywę gry w swe ręce, zdobywając zasłużone zwycięstwo.

Dla zwycięzców bramki zdobyli Kuczera 1 i Cioska 2, w tem jedną z karnego. Dla pokonanych punkta uzyskali po jednym Pawelczyk i Pała. — W drużynie gospodarzy wyróżnili się Ratka, Bloch i Fladaś. Sędziował p. Nowak z Lipin bez zarzutu.

Naprzód rez. — Zjednoczeni P. Sp. rez. 2:2.

Naprzód I. mł. — KS 06 Katowice I mł. 0:1.

Naprzód II. mł. — KS. 06 Katowice II. młodz. 3:3.

Piłka rowerowa.

Z rozegranych jeszcze na terenie Gór. Śląska zawodów godnem do zanotowania są rozgrywki piłki rowerowej o nagrody rozegrane na sali w N. Bytomiu.

W zawodach powyższych wzięły udział ośm drużyn z mistrzowskimi zespołami Niemiec z roku 1926 i 1927 na czele. — które sprowadzone zostały przez ruchliwe kierownictwo klubu cyklistów Nowy Bytom dla zademonstrowania gry w piłkę rowerową na sali.

Wyniki rozgrywek przeprowadzonych systemem pucharowym przedstawiają się następująco:

KC Siemianowice II — KC M. Dąbrówka II 1:3

KC 05 Katowice — KC Siemianowice 6:4.

KC Zory — KC Mała Dąbrówka 8:2.

W finale KC 05 Katowice zwycięża KC Zory w stosunku 7:4.

Zawody progandowe między mistrzowskimi zespołami Niemiec zakończyły się zwycięstwem mistrza z roku 1927 w stosunku 7:6.

W nadprogramie rozegrał KC Zory zawody towarzyskie z mistrzem Niemiec z roku 1926, — ulegając temuż w stosunku 5:9, przyczem Polacy pod względem technicznym dorównali Niemcom w zupełności.

Mimo fatalnych warunków atmosferycznych sze reg klubów rozegrało mecze towarzyskie, wyników tychże nie można jednak wzięść pod uwagę za właściwe odzwiedczenie sił walczących klubów, — gdyż rozmokłe i śliskie boiska nie pozwalały na przeprowadzenie racjonalnych gier. Tembardziej, że gry toczyły się od początku do końca wśród rzęsiwego deszczu.

Naprawdę zajmujący mecz rozegrał I. F. C. z Naprzodem z Lipin, a garstka zebranych widzów nie zawiodła się w oczekiwaniach.

—oxo—

Z olimpiady.

St. Moritz. 19. 2. (Pat.) W ogólnej klasyfikacji hokeju pierwsze miejsce zajęła Kanada, drugie Szwecja, trzecie Szwajcaria, 4 Anglja.

— W klasyfikacji komb. biegu na 18 klm. Bronisław Czech osiągnął sukces, o jakim nie mogliśmy nawet marzyć przed Olimpiadą.

Zajęcie przez niego piątego miejsca za Norwegami i Finlandczykami z czasem 1 godz. 48 m. 58 sek. i z notą równą nocie finland. Numtic stawia go na czele narciarzy środkowoeuropejskich, który dotrzymał pola Norwegom i finlandczykom, a pobił wszystkich Szwedów, szwajcarów, Niemców, Włochów i pozostałe narody. — Bronisław Czech jest lepszy od słynnego Norwega Kolderuda. O ile w konkurencyjnych skokach szczęście mu dopisze, ma szanse nawet na pierwsze miejsce.

—:o:—

Z DNIA

Walka zbliża się ku końcowi.

Nie ulega dla nikogo wątpliwości, że fala „lewicowości“ płynie poprzez nasz glob ziemski. Coraz wyraźniej zaznacza się i daje się odczuwać to uświadomienie, że jednak robotnik jest co innego a kapitalista również co innego. Zaznacza się to zwłaszcza po wojnie światowej, która niejednemu z nas otworzyła oczy, nie jednego z nas wiele nauczyła. Robotnik odczuwa dobitnie ten but na garście swoim, a ten but gniewi go.

Przed wojną to nie dawało się tak odczuwać. Dzisiaj jednak zmieniły się stosunki gruntownie. Kraj jeden stał się coraz więcej zależnym od drugiego, cała wogóle gospodarka nosi charakter wybitnie międzynarodowy.

To też w tej ciężkiej sytuacji robotnik zaczyna bardziej rozumieć sytuację swoją, te „mrzonki socjalistyczne“, o których rozprawiano tyle przed wojną. Okazuje się, że nie ma innej rady jak organizowanie się na platformie międzynarodowej.

I to właśnie przestrasza burżuazję. Drży ona na myśl samą, że kiedyś ta potęga, jaką jest robotnik, odrzuci precz wszelkie walki narodowo-ciove i zabierze się do naprawy zła w połączeniu z całym proletariatem. Tu też ma swoje źródło te różne dążenia do dyktatury.

Przejrzyjmy fakty. Oto np. we Włoszech w tym samym czasie, kiedy proletariąt sięga po władzę, wylania się dyktatura Mussoliniego. Zamach udaje się tem łatwiej, że sama klasa robotnicza jest skłóconą. I dzisiaj robotnik nie ma nic do ganienia we Włoszech, ma tylko obowiązek słuchać. W tym duchu też wychowuje się młode pokolenie.

A jeżeli spojrzymy na Litwę. Wszak i tu uczyniono zamach na władzę, w chwili, gdy robotnik ją zdobył. Kilku oficerów uczyniło to, bo klasa robotnicza wierzyła, że ma z przeciwnikami uczciwymi do czynienia.

A popatrzmy na Polskę, Niemcy, Angiję i Francję. Czyż i tu nie rozmawia się głośno o dyktaturze? Czyż nie walczy się przeciwko demokracji? Bo demokracja jest tą bronią potężną w rękach robotnika, którą toruje sobie drogę do lepszego jutra.

Dlatego, obstając przy demokracji, musimy jednak zastanowić się nad sposobami unicestwienia w odpowiedniej chwili wszelkich zamachów przeciwko możliwości objęcia władzy przez robotników i chłopów.

Katastrofalny wybuch naboju.

Rzym, 17 lutego. Dzienniki donoszą z Calcanisetta, iż w tamtejszej kopalni z powodu przedwczesnego wybuchu naboju dynamitowego zginęło 10 robotników, z tego 4 bardzo ciężko.

Kapitałiści niemieccy prowokują robotników.

Hamburski Związek Przemysłu Metalowego i Żelaznego, do którego należą również stocznie, postanowił ogłosić lokaut w stoczniach hamburskich.

Wobec tego z dniem 22 b. m. znajdzie się bez pracy kilka tysięcy robotników. Związki robotnicze zamierzają odpowiedzieć strajkiem w innych zakładach przemysłowych.

Policja, sanacja, nacjonałiści, głupota i łajdactwo

w walce z listą nr. 2.

Przeciwnicy listy nr. 2, listy jednolitego frontu robotniczego polskich i niemieckich robotników, chwytają się w walce z listą nr. 2 najordynarniejszych i łajdackich metod. Szczególnie sanacja moralna, która osiągnęła już szczyt łajdactwa, na jakie było sanację stać. Oto „Śląski Głos Poranny“, organ N. P. R. na Śląsku, obecnie na służbie sanacji moralnej, zamieścił w sobotnim wydaniu artykuł pod tytułem „Dlaczego nie można głosować na listę P. P. S.“, w którym w łajdacki sposób fałszuje prawdę i w niesłychany sposób okłamuje opinię publiczną. Autorem tego artykułu jest niejaki p. Miedziński, który zabłąkał się niedawno tu na Śląsk i teraz chce się robić ogromnie „wichtig“. Podczas przewrotu majowego rzucał z łamów „Polała“ (bo teraz przemawiała N. P. R. firmę swego pisemka na „Głos Poranny“) najordynarniejsze obelgi na Marszałka Piłsudskiego. Mógł to zrobić bezkarnie pod opieką policji i wojska, gdyż w Katowicach górowali przeciwnicy Piłsudskiego.

Teraz zamieszcza p. Miedziński artykuły pochwalne na Piłsudskiego i stał się zapalonym Piłsudczykiem. Z tego wynika już wartość moralna i dziennikarska artykułu pod tytułem „Dlaczego nie wolno głosować na listę P. P. S.“.

Na samym wstępie zarzuca ten czwartobrygadzysta, że P. P. S. zdradziła „Polskość“ na Śląsku. Używa więc tych samych argumentów, których używał Korfanty, wyzywając na P. P. S. i wysługiwując się hakatystycznym baronom węglowym, jak wszyscy ci hurrapatrjoci, którzy dorwali się teraz do pełnego koryta rządowego, udając wielkich zbawców Polski.

W swych zapędach patryjotycznych zapominają ci nowoupięczeni Piłsudczycy, że swem warcholstwem politycznym, swemi pałkarskimi metodami i terrorem wyborczym wyrządzają największą szkodę autorytetowi państwa tu na kresach zachodnich.

A weźmy teraz metody agitacyjne sanacji moralnej. Do walki przeciwko listom polskim zorganizowano ogromny aparat agitacyjny, który już od tygodni na wiecach i na łamach pism sanacyjnych usiłuje skruszyć listy wyborcze przeciwnie sanacji moralnej. Usiłuje się terrorem wyborczym rozbić listy polskie w nadziei, że na tych gruzach zdobędzie sanacja moralna parę mandatów.

Dotychczas pozostawiono jednak nacjonalistów niemieckich w zupełnym spokoju. Nie padło dotychczas ani jedno słowo, skierowane przeciwko górnolaskim baronom przemysłowym. Jest to też nie do pomyślenia, jeżeli się zważy, że na listach sanacyjnych znajdują się urzędnicy (Przybylski) Bergund Hüttenmann, dalej że odezwe za rządem i Marszałkiem Piłsudskim podpisali panowie Geisenheimer, Williger i Wachsmann — znani reakcyjniści i szowiniści niemieccy.

Ale to jest według sanacji moralnej, według panów z N. P. R. zupełnie w porządku. Bić P. P. S., bić Korfante, ale pozostawić Sabassa, Geisenheimera, Willigera i wszystkie płatne kreatury przemysłowców w spokoju.

Jest to dowód największego upodlenia, do jakiego dojść mogli ludzie, udający obrońców ludności G. Śląska, składającej się w olbrzymiej większości z robotników i biednych chłopów.

Ten obłęd nienawiści, jaki opanował patryjotów z patentem Z. O. K. Z. w kieszeni, wyda katastrofalne wyniki przy wyborach. To bezustanne bicie w stare partie śląskie, przy pomocy aparatu wyborczego, opartego o gwałt publiczny i urzędników państwowych, wyjdzie jedynie na korzyść nacjonalistom niemieckim.

Bo chyba tylko obłęd dyktować może taktykę wyborczą, która rozdrabnia stan posiadania polskich partii politycznych, pozostawiając nienaruszone pozycje nacjonalistów niemieckich. A ciężkim przewinieniem wobec interesów państwa jest to, że nie uczyniono nic, by pozyskać dla państwa te wielkie masy niezdecydowanych i stanowiących rezerwoar, zasilaający obóz nacjonalistów niemieckich.

O obliczu narodowym Śląska decyduje i decydować będzie zawsze okręg przemysłowy! Pytamy się czynników miarodajnych, czy zasłużyły się sprawie polskiej — bo takimi frazesami operuje sanator p. Miedziński — jeżeli policja szkanuje mężów zaufania P. P. S.? Jeżeli policja wywiera nacisk na ludność, by nie głosowała na robotniczą listę? Pytamy się, czy sprawie polskiej przysłużyło się rozbijanie wieców P. P. S. i obijanie ludzi na wiecach?

A moralność N. P. R. i p. Miedzińskiego! Przy wyborach komunalnych chwalił „Głos Poranny“ Korfante i N. P. R. wzięła mandaty radzieckie bez wydatków wyborczych. Teraz przy wyborach wykłina N. P. R. Korfante, chwali Piłsudskiego, ubiega się o mandaty poselskie i znowu oczywiście na cudzy koszt. To jest polityka i moralność, przypominająca etykę żydków z Sosnowca i Będzina.

Panowie z N. P. R., którzy przegrali wyścigi do foteli naczelników gmin, uchwycili się obecnie sposobności wyjścia na posłów. Jeszcze jedna zaśluga narodowa sanacji moralnej i p. Miedzińskiego! W okręgu Król. Huta, Świętochłowice według wszelkiego prawdopodobieństwa walczyć będą o piąty mandat Niemcy i P. P. S. Żeby więc uniemożliwić zdobycie przez P. P. S. mandatu, kłamstwami usiłuje się wprowadzić opinię publiczną w błąd, że P. P. S. nie zdobędzie mandatu, że nikt nie ma głosować na listę nr. 2, że choćby P. P. S. mandat zdobyła, to odda go Niemcom. Jest to ordynarne kłamstwo. Czy sanacja moralna myśli, że robotnicy będą głosować na sanację? Chyba sanacja nie będzie się sama ludzi zdobyć drugiego mandatu. Cała zaś robota patryjotów z sanacji wychodzi na to, że umożliwi nacjonalistom niemieckim zdobycie jednego mandatu więcej.

Robotnicy! Bądźcie pewni, że cała ta robota nacjonalistów polskich i niemieckich wychodzi na to, żeby pozbawić Was przedstawicielstwa w Sejmie Warszawskim.

Jedyną waszą odpowiedzią musi być: każdy głos robotnika na listę

nr. 2.

Robotnicy! Nie dajcie się ogłupić! Waszą listą jest lista Nr. 2

E. NIELSEN.

Bohater.

Pan Bocci był dyrektorem banku w małym południowym francuskim mieście, w którym mieszkałem od pół roku. Ponieważ jadał śniadania i obiady w tym samym hotelu, w którym ja jadałem, zawarliśmy w krótkim czasie znajomość.

Przez dwa lata był pan Bocci na wojnie, stracił prawą nogę, ale z żelazną konsekwencją unikał rozmowy o tych czasach.

Każdy jeden spytał mnie, czy nie mam ochoty zwiedzić ogrodu, z którego roztacza się piękny widok na śnieżną górę i gdzie przechowuje dwa wspaniałe psy-wilk i młodą parę osłów. Kiedy już byłem gotów do odejścia, weszła do ogródka stara, czarno ubrana pani. Znałem ją z widzenia, ale nigdy jej nie byłem przedstawiony. Pani Regnault już przed wojną była wdową, a oprócz tego straciła w pierwszym roku wojny swego jedynego syna.

Nazajutrz spotkałem ją poza miastem. Zaczęła ze mną rozmowę, i mówiła o wielkiej wdzięczności, jaką żywi dla pana Bocci, który widział jej syna i który tak wzruszająco opowiadał o jego bohaterских czynach, i który jej przyniósł ostatnie słowa jego, przeznaczone dla niej.

— Tak — zakończyła — Andrzej umarł, jak wielu innych, młodych bohaterów, za ojczyznę, i to jest jedyna pociecha w smutku dla nas wszystkich, tak ciężko cierpiących.

Kiedy odbywaliśmy nasz zwykły spacer wzdłuż

alei platanów, wspominałem o spotkaniu z panią Regnault i opowiedziałem o jej wdzięczności. Pan Bocci przystanął i wydawało mi się, że raptownie stała się twarz jego starszą i srogą.

— Czy może pan wyobrazić sobie wdzięczność, która bezustannie jatrzy ranę?... — spytał cicho. — Wdzięczność, która działa w ten sposób, że najohydniejsze z ohydnych z tego, com wogóle widział, bezustannie staje mi przed oczyma, otoczone glorią wdzięczności matczynej.

Miałem. Patrzyliśmy obaj na winnice w dali, na śniegiem pokryte góry, skapane w nieziemsko pięknym świetle księżyca.

Wtem usłyszałem obok siebie obcy głos, szepczący ochryple:

— Zastrzeliłem jej syna...

Po chwili zaczął mówić spokojnie, ale urywanymi zdaniem:

— Było to nad Marną, nim nadeszła pomoc z Paryża. Było to piekło, mówię panu. Andrzej Regnault był naprawdę miłym chłopcem, ale słabym i wypieszczonym ulubieńcem, wychowanym — wiecie to przecież — w dobrobycie i beztrudzie. Zrozumiałem więc, że życie w okopach złało go kompletnie.... I oto, co się zdarzyło pewnej nocy: byliśmy nazwanym koło zasieków z kolczastego drutu, aby tam podłożyć minę. Było nas dwudziestu, i trzeba było pracować w zupełnej ciszy i nieopatrzeniu, aby nas wróg nie dostrzegł i aby nie skierował w nas karabinów maszynowych. Pełzaliśmy krok za krokiem. Od czasu do czasu padaliśmy płakiem na ziemię, na kilka chwil, bo śledzące oko

reflektora ślizgało się ciągle ponad naszymi głowami. — Kiedyśmy wreszcie doszli do naszego celu, byliśmy tak wyczerpani, jak po najdłuższym marszu...

Nie chcę opisywać panu widoku, który tam ujrzeliśmy... Kilku z naszych kolegów po nieudalym ataku utkwiło w kolczastych drutach zasieku...

Ten widok złał ostatecznie siłę oporu Andrzeja. Załamał się, jak żdźbło słomy i zaczął płakać, jak małe dziecko... A wtedy nastąpiło coś strasznego...

Porwał się nagle, jakby w dzikiej ekstazie, rzucił karabin przed siebie i krzyknął, jak zranione zwierzę... Byłem oficerem i ponosiłem odpowiedzialność za życie swych kolegów podkomendnych.

Próbowałem zmusić go do milczenia. Nic nie pomogło — głośny i niepomohany krzyk, krzyk... wycie..., które, wedle mnie, słyszeć można było aż na końcu świata...

Jeszcze raz spróbowałem go uspokoić, ale porwał się i dalej naprzód; krzyczał w kierunku wrogów, krzyczał do wrogów, że zabili jego kolegów, więc niechaj i jego teraz zabiją.

Reflektory były już na drodze wykrzyčia nas... Wtedy wyciągnąłem rewolwer i zastrzeliłem go... Matce jego posłałem list, w którym zawiadomiłem ją o śmierci syna, który zginął jak bohater, w obronie ojczyzny.

Zrozumiał pan teraz, dlaczego wdzięczność pani Regnault doprowadza mnie do rozpacz i działa w ten sposób, że rana się nie zablizna?

Sanator ks. Londzin.

Kto z robotników ma wątpliwości że ks. Londzin jest wiernym sługą kapitalistów a zaciętym wrogiem ludu pracującego, ten powinien przeczytać sobie rezolucję uchwaloną na zgromadzeniu stanu średniego w Cieszynie dnia 12. lutego br.

Punkt drugi rezolucji brzmi: Domagamy się: Reformy świadczeń socjalnych zanadto rozbudowanych, które powiększają koszty produkcji i powodują wzrost bezrobocia.

Jest to tak bezczelne łajdactwo, że tylko sanacja moralna z namaszczonym a skostniałym reakcjonistą Londzinem, jest zdolna do wysunięcia takiego postulatu wyzywającego klasę robotniczą do jak najostrzejszej odpowiedzi.

Punkt czwarty brzmi: Domagamy się „zniesienia ograniczenia własności prywatnej”. Tu ks. Londzin śpieszy z pomocą uciśnionym kamienicznikom i dąży do zniesienia ustawy o ochronie lokatorów. W imię Boga mają rodziny robotnicze mieszkać w lasach i pod mostami, bo tak uważa stary prałat za sprawiedliwe.

Punkt dziewiąty opiewa jak następuje: Domagamy się „zniesienia ograniczeń wolności pracy”.

Stary prałat Londzin wstydy się, powiedzieć wyrażnie, że dąży do zniesienia 8-godzinnego dnia pracy. Lecz do tego prowadzi właśnie ten punkt. Zamało dla sanacji moralnej wyzysku robotnika, za mało bezrobotnych. Chciał aby robotnik pracował tak długo, jak długo się podoba fabrykantowi, dwanaście i szesnaście godzin na dobę. Biada robotnikowi który nie zgodzi się na żądanie fabrykanta, wtedy robotnik wyleci na bruk, a za jednego ma dziesięciu — bezrobotnych. Wstyd i hańba dla ks. prałata Londzina, że tak haniebnie szafuje zaufaniem biednych a wiernych jemu robotników, a na dobitkę złego aby dać wyraz swojej arogancji i lekceważeniu klasy robotniczej, ogłasza takie żądanie w swoim organie „Gwiazdce Cieszyńskiej” i to dwa tygodnie przed wyborami.

Robotnicy powinni zapamiętać sobie jakie lekarstwa ma na ich nędzę sanacja wraz z „wielkim kapłanem” ks. Londzinem. Jeżeli nie chcą być ostatnimi helotami wielkiego przemysłu, nie powinni na sanację moralną oddać ani jednego głosu, a wraz z żonami głosować na listę Nr. 2.

—ośo—

Geisenheimer i Korfanty za kapitalistyczną polityką gospodarczą.

Wiadomo jest ogólnie, że Korfanty zastępował przez szereg lat wielokapitalistyczną politykę górnośląskiego przemysłu. Otrzymując od przemysłowców — w dodatku szowinistów niemieckich — bardzo wydatne subwencje, torował Korfanty u rządu centralnego drogi dla śląskich baronów przemysłowych. Na łamach „Polonii” wysuwał Korfanty gospodarcze postulaty Geisenheimera i Willigera. Taką samą politykę uprawiała „Kattowitzer Zeitung” na którą posiadali Geisenheimer i Williger również wpływ jako udziałowcy. To też nikogo nie dziwiło, że artykuły gospodarcze, jakie pojawiały się na łamach „Polonii” i „Kattowitzer Zeitung” zawierały jednakową treść. Często też chwaliła „Kattowitzer Zeitung” „Polonię” za tę obronę niemieckich baronów przemysłowych.

W nr. 343 „Polonii” z dnia 17. grudnia 1925 znajdujemy następujący artykuł, który dowodzi niezbicie, że „Polonia” wydawano wyłącznie w celu obrony interesów ciężkiego przemysłu.

Artykuł ten brzmi następująco:

PRZEMYSŁ ZACHODNIEJ POLSKI, o aktualnych postulatach gospodarczych.

Zebrane w Katowicach dnia 12. grudnia 1925 roku Związki Przemysłowców z Pomorza, Wielkopolski, Małopolski, Śląska Cieszyńskiego i Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo - Hutniczych w Katowicach, omówiwszy najważniejsze postulaty gospodarcze dnia i stwierdziwszy zasadniczą wspólność interesów produkcji przemysłowej Zachodu i Południa Polski przyjęły jednomyślnie następujące tezy jako wyraz wspólnych zapatrywań w podstawowych zagadnieniach gospodarczych Polski:

1) Silny przerost czynnika politycznego i jego

wnikanie w dziedzinę administracji oraz gospodarstwa doprowadził kraj o tak szczęśliwych warunkach naturalnych do brzegu ruiny. W obecnej chwili przełomowej domagać się musi opinia gospodarcza wielkiej części państwa gruntownego nawrotu z błędnie dotąd obranej drogi zapoznawania rzeczywistych sił społecznośc polskiej i ścisłego przystosowania zarówno świadczeń podatkowych, jak działalności gospodarczej i administracyjnej państwa do realnego poziomu sił i środków.

2) Stosowana przez dotychczasowe rządy polityka z dnia na dzień ustąpić winna działaniu programowemu, na podstawie trzeźwo i wszechstronnie obmyślanego planu gospodarczego, ułożonego na dłuższą metę i opartego na współdziałaniu inwestycyjnym kapitałów zagranicznych, których pomoc jest nieodzownie konieczną dla zapewnienia Polsce należytej roli w wytwarzaniu i rozdziale dóbr.

3) Dalsze prowadzenie polityki gospodarczej i społecznej, zwłaszcza zaś podatkowej w duchu antykapitalistycznym musi być zaniechane jako godzące w byt gospodarstwa społecznego Polski.

4) Sferom gospodarczym należy zapewnić bez porównania większy niż dotąd wpływ na ustawodawstwo i administrację publiczną.

5) Polityka handlowa i celna winna być tak prowadzona, aby nie stała na przeszkodzie dobrem stosunkom handlowym z innymi państwami, głównie pod kątem widzenia rozwoju naszego eksportu.

Wyrażnie domaga się „Polonia” zaniechanie antykapitalistycznej polityki gospodarczej. Za taką obronę przemysłowców pobierała miesięcznie 20 000 subwencji. Dziś przychodzi „Polonia” i „Kattowitzer Zeitung” do robotników po głosy wyborcze!

Kolejarze pobierają pobory generalskie tak pisała „Polonia” w roku 1925.

„Polonia” rozpisuje się dziś przychylnie o ciężkim położeniu urzędników. Jest to zrozumiałe ze względu na wybory. Dziś nawet najczarniejszy reakcjonista „troszczy” się o urzędników, by w ten sposób zdobyć ich głosy. Oczywiście, po wyborach ustanie to, gdyż nie trzeba już ich głosów, a do nowych wyborów zawsze jest dość daleko.

Niedawno temu pisaliśmy, jak korfanciarsze oberwali w Sejmie Śląskim urzędnikom śląskim 10 proc. dodatku z uwagi na „ciężkie położenie skarbu państwa” i ze względu na patriotyzm urzędników, którzy chętnie ofiarują 10 procent z swej pensji dla dobra państwa. Zaznaczyć przy tem trzeba, że działało się to w okresie ogromnej drożyzny, kiedy na Śląsku artykuły żywnościowe były bardzo drogie.

Dziś podajemy za „Polonię” z roku 1925, nr. 343 z 17 grudnia ustęp dotyczący kolejarzy. Otóż pisze „Polonia” o urzędnikach kolejowych, że pobierają pensje generalskie. Odnosny ustęp brzmi:

„Kontrola wydatków stwierdziła, że łącznie z wynagrodzeniem godzinowym i kilometrowym, pobory maszynistów, a nawet palaczy, w niektórych poszczególnych wypadkach zrównały się z poborami urzędników VI, V i IV stopnia służbowego. Zdaniem Najwyższej Izby, dodatkowe wynagrodze-

nie kilometrowe (w budżecie na rok 1924 nieprzewidziane) jest w zasadzie racjonalne i daje widoczne rezultaty, gdyż drużynom zależy wtedy na zwiększeniu wydajności pracy. Jednocześnie zaś wypłacanie wynagrodzenia godzinowego, stanowiącego pozostałość warunków wojennych i niestosowanego w czasach przedwojennych, zdawałoby się jest zbędne i może tylko paraliżować dodatnie wyniki wynagrodzenia kilometrowego, opłacając jazdę najmniej wydajną, bo najpowolniejszą”.

Na tej podstawie można śmiało twierdzić, że wśród maszynistów i palaczy kolejowych, jest szereg ludzi, pobierających pobory generalskie, których jednakowoż ani ilości ani wysokości nie można określić.

Wysokie pobory skrywa się często pod mianem urzędników kontraktowych, których ilość i wysokość poborów preliminarze podają zazwyczaj ryczałtowo w jednej cyfrze. Wykazuje się zwykle szczegółowo ilość, stopnie służbowe funkcjonariuszy etatowych, a o kontraktach mówi się krótko, że jest ich tyle a tyle i że pobory ich wynoszą tyle a tyle.”

Tak pisała „Polonia” o kolejarzach w roku 1925. Dziś przychodzi Korfanty do nich po głosy.

rozbił je. Właściwą partję NPR. zlikwidował, sam jednak nic konkretnego nie stworzył.

Niedobitki NPR. nie mogą też darować dzisiaj p. Ciszakowi jego roboty. Wiesz się na nim najgorsze zarzuty. Zwłaszcza w obecnej kampanji wyborczej szczególnie walka przeciwko p. Ciszakowi jest gorącą. Nazywa się go nawet „ekssocjalistą”. Czini to przede wszystkim z lubością „Prawda” poznańska. O wybrykach niepożytecznych tego organu mieliśmy już sposobność pisać i zapewne będziemy ją jeszcze mieli, dopóki nie zakończy ona swojego suchotniczego życia.

Zajmującą, oraz perfidną jest ostatnia kampanja tego organu przeciwko p. Ciszakowi. Zarazem jest dokumentem jak strasznie zgangrenowana jest wogóle burżuazja.

Wiadomo czem jest p. Ciszak. Jest to taki sam twór jak p. Popiel i wielu innych przywódców enperekowskich. Lubuje się we frazesach bogoojczyńnianych, patryjotycznych jak jego partyjni koledzy. Dla klasy robotniczej, jako wódz stanowi wielkie zero, wicherzące i utrudniające faktyczne zorganizowanie klasie robotniczej.

Przeciwko temu więc człowiekowi „Prawda” wydrukowała dokumenty straszne, z punktu widzenia prawowiernego katolika. Oto niemniej ni więcej, tylko ogłoszono wyrok sądu okręgowego w Poznaniu, w którym udowodniono, że p. Ciszak użył obelżywych wyrażen pod adresem urzędów kościelnych. Na Matkę Boską powiedział np. „co to za czarna małpa”. Widzimy zatem, że p. Ciszak to miał religię „dla małuczkich”, sam natomiast odnosił się z pogardą do wszelkich urzędów kościelnych. Niech więc czytelnik osądzi takie postępowanie. Czy można je nazwać moralnem, etycznym?

Lecz na tem nie koniec. P. Ciszak z N. P. R. wystąpił w maju 1926 roku. Wyrok zapadł dnia 26. maja 1922 a więc wtenczas, gdy p. Ciszak siedział spokojnie jeszcze w szeregach NPR. i udawał przed masami prawowiernego a N. P. R. to tolerowała.

Dopiero dzisiaj, kiedy już p. Ciszak odszedł od swoich kumpanów, ogłasza się ten wyrok i on ma stanowić jego potępienie. Przez cztery jednak lata milczano tzn., że NPR. się zgadzała trzymać w swoich szeregach takiego bezboznika.

Toteż wyrok ogłoszony przez „Prawdę” jest nie tylko potępieniem p. Ciszaka, ale i samej NPR. Tak też to rozumie klasa robotnicza. I dlatego wybicie nic nie pomoga.

Nowe zwycięstwo robotników rolnych.

Od szeregu lat Zarząd Główny Związku Zawodowego Robotników Rolnych prowadził akcję w obronie robotników rolnych oraz właścicieli karłowatych gospodarstw w miejscowościach, w których przeprowadzano likwidację serwitutów.

Zadania Związku zmierzały do tego, by jednocześnie z likwidacją serwitutów poza ziemią przeznaczoną na wynagrodzenie zaserwitutowe z folwarku wydzielać jeszcze pewną ilość morgów na upełnorolnienie karłowatych gospodarstw, oraz na nadzienie ziemią tych robotników rolnych, którzy z powodu likwidacji serwitutów stracą warsztat pracy.

Sprawa ta ma pierwszorzędne znaczenie. Jeśli bowiem chodzi o małorolnych, to likwidacja serwitutów jest bardzo odpowiednią chwilą, by jednocześnie ich upełnorolnić, dając im możność stworzenia silnych, zdrowych gospodarstw włościńskich.

Sprawa robotników zaś była tu ropiejącą raną. Onszarnik bowiem oddając część folwarku za serwituty, jednocześnie zwalniał z pracy zbędnych robotników. W rezultacie słuszne i konieczne likwidacje serwitutów narażały robotników na dotkliwe straty. A przecież likwidacja serwitutów jest jednym z działań reformy rolnej, przy której wszyscy robotnicy rolni, tracący pracę z powodu tej reformy, winni być nadzielani ziemią.

A jednak Związek musiał prowadzić akcję w tej sprawie długie lata, przekonyując władzę, że zajęcie się losem robotników rolnych, przy właścicieli karłowatych gospodarstw przy likwidacji serwitutów jest konieczne i niecierpiące zwłoki.

I oto ministerstwo Reform Rolnych uznało wreszcie żądanie Związku w sprawie robotników rolnych, wskutek czego Rada Ministrów przed kilkoma dniami uchwaliła projekt ustawy, na mocy której, robotnicy rolni, którzy tracą pracę wskutek likwidacji serwitutów, muszą być nadzielani ziemią tak samo, jak i przy parcelacji.

Jest to niewątpliwie bardzo duże zwycięstwo Związku, świadczące raz jeszcze, jak wielkie ma znaczenie siła zorganizowanego ludu pracującego. Oby projekt ten jaknajprędzej stał się ustawą.

Niestety — sprawa upełnorolniania karłowatych gospodarstw przy likwidacji serwitutów dotąd nie została rozwiązana, tak, że Związek w dalszym ciągu akcję o to prowadzić będzie musiał.

Zaznaczamy tu, że ziemia dla robotników rolnych przy likwidacji serwitutów naturalnie będzie wydzielana nie z części roli wyznaczonej za serwituty, lecz z pozostałej części folwarków.

„Arcyciekawa historia o A. Ciszaku”.

A jak wygląda NPR-wydawca.

Przewrót majowy był strasznym ciosem dla reakcji. Ofiarą jego padła przedewszystkiem Narodowa Partja Robotnicza. Jej wpływy zostały w zupełności zlikwidowane. Stronnictwo to do sojuszu z reakcją w roku 1923 szło i popierało twórcę armji polskiej. Wskutek tego wielka masa robotników by-

ła zupełnie dezorganizowaną polityką tego stronnictwa w czasie przewrotu majowego. Część poszła za Popielem, większość jednak odsunęła się od tego przywódcy. Skorzystał z tego p. Ciszak i założył tzw. „N. P. R.-lewicę”. Rozpoczął po całym kraju rozbijać właściwe szeregi NPR. i rzeczywiście też

Wiadomości bieżące

Wtorek

21

lutego
1928

Dziś: Feliksa

Jutro: Popielec

Wschód słońca: godz. 6 min. 41.

Zachód słońca: godz. 16 min. 59

Wschód księżyca: godz. 7 min. 29

Zachód księżyca: godz. 17 min. 47

TEATR POLSKI.

„Szpieg“ w Tarn. Górach.

W poniedziałek, dnia 20-go bm. Teatr Polski z Katowic odegra w sali Domu Ludowego w Tarn. Górach sensacyjną sztukę Kistenmaeckersa „Szpieg“ — Bilety do nabycia w Księgarni Polskiej u pana Nowaka.

Teatr Polski w Rybniku.

W środę, dnia 22 bm. Teatr Polski z Katowic wystawia w Rybniku w sali Hotelu Świerkianiec „Rewję baletową“. Bilety do nabycia w Księgarni Polskiej p. Basisty.

Repertuar.

Wtorek — „Trubadur“.

Środa — „Moja Panna Mama“.

Teatr Polski na prowincji.

Poniedziałek — „Szpieg“, Tarn. Góry.

Środa — „Rewja baletowa“, Rybnik.

— o: x: o —

Do robotników w Wielkich Hajdukach.

Donoszą nam z Wielkich Hajduk, że „sanacja“ miejscowa rozsyła po domach listy p. Grzesika, z wezwaniem, by głosowano na Nr. 1.

Wobec powyższego zwracamy tamt. ludności uwagę na fakt, że wybory są tajne i każdy winien oddać głos na wspólną listę robotników niemieckich i polskich z nr. 2. Szczególnie odnosi się to do kobiet, które powinny dopomóc swoim mężom do zdobycia lepszego bytu i większego kawałka chleba.

Wreszcie na Górnym Śląsku winne ustać raz nareszcie między biednymi ludźmi kłótnie narodowościowe, to stałe wyklinalanie „tyś polak“, „ty german“, bo z tego nic nam nie przyjdzie i głodu naszego ani naszych dzieci nie uspokoi. Od pięciu lat kłóci się robotnik, a co z tego ma. Niech sobie każdy pozostanie tem czem jest, a w walce o wspólny miód niech się łączy razem, jak to zrobili kapitaliści.

Głosowanie na listę nr. 2 będzie zarazem najlepszą odpowiedzią na umizgi sanacyjne.

— o: s: o —

Z Katowickiego

Wykłady prof. Karola Hławiczki z zakresu metodyki śpiewu. Znakomity pedagog p. prof. Karol Hławiczka, autor znanego powszechnie „Podręcznika metodycznego do nauczania śpiewu“ rozpoczął wykłady na kursie metodyczno-instrukcyjnym i kursie przygotowującym do egzaminu państwowego, zorganizowanych przy Śląskiej Szkole Muzycznej, przez p. Wład. Linę, kier. adm. wspomnianej uczelni. Wykłady odbywają się stale w środy od godz. 15.20 do godz. 18 względnie 20 (na drugim kursie) w auli polskiej szkoły wydziałowej (przy kościele ewang.).

Wskutek wzrastającej ilości uczestników kursy zostaną podzielone, wobec czego utworzy się jeszcze kilkanaście miejsc dla PT. Naucz., które zechciałyby korzystać z wykładów jednego z pierwszych metodyków z zakresu nauczania śpiewu. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat (Szopna 16). — Zgłaszać się można również w środę przed rozpoczęciem wykładów.

Koncerty Śląsk. Szkoły Muzycznej na prowincji. Po pierwszym koncercie nowo-zaangażowanego grona prof. tut. uczelni urządzonym w dniu 6 lutego br. w sali Koła Towarzystwa, — oraz „Poranku muzycznym“ urządzonym w dniu 12 lutego br. w Teatrze Polskim, które według sprawozdania prasy wypadły imponująco pod względem artystycznym, przystępuje Dyrekcja Śląskiej Szkoły Muz. do organizowania szeregu występów koncertowych na prowincji, celem zapoznania szerokich warstw publiczności z muzyką polską i obcą w wykonaniu świetnych artystów w osobach: pp. Olgi Martusiewiczówny (pianistka), Stanisława Mikuszewskiego — (wirtuoza - skrzypka), oraz Marjana Demar - Mikuszewskiego (art. oper.). — Pierwszy koncert odbędzie się w sobotę, dnia 3-go marca br. w Rybniku. W programie utwory: Bacha, Chopina, Paganiniego, Bizeta, Pucciniego, Zelenkiego, Czajkowskiego, Wieniawskiego i Różyckiego.

Wykolejenie się parowozu. Dnia 17 bm. o godz. 12.55 wykoleił się parowóz pociągu osobowego niedaleko stacji kolejowej Bogucice, jadący z Siemianowic do Katowic. Nieszczęśliwych wypadków w ludziach nie było. Dochodzenia za przyczyną wypadku w toku.

Najechanie samochodu. Dnia 17 bm., o godz. 12.50 jadący samochód osobowy ŚL. 1740 w Katowicach, ul. Dworcowa, najechał na przebiegającego

Kto był przeciwko lokatorom?

Jeżeli biedni robotnicy, lub urzędnicy żalą się na wysokie czynsze, dalej na bezprawie właścicieli kamienic wobec nich, to mają to do zawdzięczenia klubowi Korfanciarzy i Niemców w Sejmie Śląsk., które to kluby poselskie przyczyniły się w Sejmie do pogorszenia położenia lokatorów. Korfanciarze i Niemcy występowali zawsze na terenie Sejmu w obronie kamieniczników i przeciwko lokatorom.

Pozatem broniła kamieniczników zawsze „Polonia“, „Kattowitzer Zeitung“ i „Oberschlesischer Kurier“. W roku 1925 w grudniu zamieściły te pisma rezolucję związku właścicieli nieruchomości, w której przeciwko uszczupleniu zdobyczy kamieniczy-

ków. Odnosny ustęp rezolucji uchwalonej na zjeździe Związku Właścicieli nieruchomości w dniu 8-go grudnia 1925 r., na którym przewodniczył p. Labuś, a zamieszczonej w wyżej podanych pismach brzmi:

„Zebrani protestują przeciw zamierzonej nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów, która uszczupliła dotychczasowe zdobycze właścicieli nieruchomości.“

A więc kapitalistyczne piśmielstwo troszczy się o kamieniczników i ich zdobycze. A lokator niech trzyma głębię i płaci! O to chodziło „Polonii“, — „Kattowitzer Zeitung“ i „Oberschlesischer Kurier“.

—:o:—

Jak powodzi się bezrobotnym.

Z kolei drukujemy poniżej drugi list, jako dowód, jak „dobrze“ powodzi się bezrobotnym, jako odpowiedź p. Przewłocę, który odważył się twierdzić na łamach „Polski Zachodniej“, że bezrobotnym obecnie świetnie się wiedzie i nie powinni się skarżyć. Równocześnie sanacja z listu tego może się przekonać, na którą partję będą bezrobotni głosowali.

Do

Szanownej Redakcji

„Gazety Robotniczej“.

Czytałem artykuł Wasz w „Gazecie Robotniczej“ w sprawie nędzy wśród bezrobotnych. Żądacie jasnej i otwartej odpowiedzi, czy nam się bezrobotnym dobrze powodzi?

Cóż na to odpowiedzieć? Uważam, że pytanie to jest wogóle niepotrzebne, bo przecież każdy wie, jak się nam powodzi. Wszak czy jest to możliwe, żeby tygodniowo żyć z 12 zł. z rodziną z czterech głów. Może to potrafią ci panowie z „Polski Zachodniej“, co to tak pisali, że to idzie użyć, i że nam bezrobotnym dobrze się powodzi.

My jednak żadną miarą użyć nie umiemy, bo mało jest zasiłku, a co jest mało to jest mało. My już tam nie wierzymy „Polsce Zachodniej“. Dzi-

wię się jednak, że niektórzy bezrobotni spodziewają się poprawy swojego bytu u komunistów. Cóż jednak oni nam mogą dać? Nic. Starają się jedynie nas robotników rozbić, by było nam jeszcze gorzej.

Ja do PPS. nie należę, bo nie mam za co zapłacić nawet składkę, prasy też nie kupuję, bo też nie mam za co, trzeba dzieciom kupić kartofli i żuru, ale pożyczam sobie gazety u sąsiadów, bo jestem uświadomionym robotnikiem, acz bez pracy i w ten sposób orientuję się, co się na świecie robi. Wiem też, jak pisze „Gazeta Robotnicza“ o bezrobotnych. Nigdy nie wyczytałem złego słowa na nas. Nawet umieściłście i mój artykuł i jeszcze poprawiliście go i dogłębnie tam jeszcze lepiej tak, że mnie to bardzo cieszyło, że „Gazeta Robotnicza“ o nas bezrobotnych nie zapomina, ale uważa nas za wielką rodzinę, należącą do robotników. A jakim napisał do „Polonii“ raz to mi odpowiedzieli, że oni wciąż o tych sprawach piszą a ja nigdy nie nie czytałem.

Tak też uważam, że bezrobotni nie pójdą na sanację, ani na „Kulifantego“ ani niemców, co nas gnębią, ale będą głosowali na listę PPS., gdzie są robotnicy polscy i niemieccy.

Bezrobotny.

Przeszło 600 tysięcy obywateli posiada prawa wyborcze na Śląsku!

Poniżej podajemy zestawienie ilości uprawnionych do głosowania wyborców do Sejmu i Senatu

w poszczególnych powiatach i okręgach Województwa Śląskiego:

L. Powiat	Gmin	Miast	Obwodów	Ilość głosujących	
				do Sejmu	do Senatu
1. Bielsko	36	1	46	44 069	30 478
2. Cieszyn	53	1	60	38 454	26 382
5. Katowice (Ruda)	23	1	87	108 329	72 125
9. Lubliniec	42	2	46	18 429	12 222
3. Pszczyna	96	3	119	72 323	48 219
4. Rybnik	119	3	150	93 582	61 319
7. Świętochłowice	15	1	81	105 763	69 944
8. Tarnowskie Góry	23	1	33	29 615	19 841
6. Miasto Katowice	—	1	42	63 841	41 794
10. Miasto Król. Huta	—	1	35	40 736	28 206
Razem				615 141	410 530

Liczba uprawnionych w poszczególnych okręgach wyborczych przedstawia się jak następuje:

	Sejm	Senat
a) okr. Nr. 38 (Król. Huta — świętochłowicko — tarnogórsko — lubliniecki)	194 543	130 213
b) okr. Nr. 39 (Miasto W. Katowice i powiat katowicki włącznie z Rudą)	172 170	113 919
c) okr. Nr. 40 (Bielsko — cieszyńsko — pszczyńsko — rybnicki)	248 428	166 398

Liczyby te mogą ulec tylko drobnym zmianom z powodu wniesionych reklamacyj niezapisanych wyborców.

ulicą naprzeciw hotelu Central niejakiego Dawida Waltera, lat 9, zamieszkałego w Zawodziu, ul. Krakowska 70, który przez pchnięcie samochodem upadł na bruk i uderzył głową o brzeg chodnika. Wymienionego odstawiono do szpitala miejskiego w Katowicach, skąd po nałożeniu opatrunku został zwolniony do domu. Dochodzenia za przyczyną wypadku w toku.

Zderzenie samochodów. Dnia 17 bm., o godz. 19-ej jadący samochód osobowy ŚL. 2346 z ulicy Francuskiej w Katowicach zderzył się na ul. Warszawskiej z autobusem ŚL. 2041, jadącym w kierunku Zawodzia, wskutek czego samochód osobowy został częściowo uszkodzony. Z pasażerów nikt nie doznał uszczerbku.

Kradzież z włamaniem. Dnia 16 bm. o godz. 10-ej włamali się nieznani sprawcy za pomocą oderwania zamków do czterech szaf znajdujących się w sypialni robotników w Janowie, skąd skradli 385 zł. gotówki i dwa zegarki, wartości 40 zł., na szkoda robotników. W toku śledztwa wykazało się, że sprawcą tej kradzieży ma być niejaki Ludwik K., zamieszkały w tejże kopalni, bezrobotny, który do kradzieży się przyznał.

Z Świętochłowickiego

Życzenia. W dzień urodzin zasyłają serdeczne życzenia tow. Dydze, prezesowi Rady Zakładowej kopalni „Pokoju“, towarzysze członkowie Rady Zakładowej C. Z. G. w P. oraz towarzysze członkowie zarządu Oddziału Świętochłowickiego i towarzy-

sze partyjni. Sekretarjat C. Z. G. i P. P. S. również zasła tow. Fran. Dydze życzenia.

Członkowie Rady Zakł. C. Z. G. w P. kopalni „Pokoju“.

Samobójstwo. Dnia 17 bm. około godz. 4-ej powiesił się w szybie na pokładzie 270 m. oddział IV. kopalni „Karnał“ w Łagiewnikach niejaki Przywara Franciszek, ur. 9 października 1881 r., cieśla górniczy, zamieszkały w Król. Hucie. Powodu samobójstwa dotychczas nie ustalono.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 16 bm. o godz. 16.45 na ul. Wireckiej w Zgodzie został przejechany furmanką naładowaną cegłą niejaki Ernest Copmar, lat 16, z Nowych Hajduk, przez obie nogi poniżej kolan. Wypadek ten miał miejsce przez nieostrożność poszkodowanego, gdyż wracając z pracy, chciał w biegu wskoczyć na furmankę, jednak poślizgnął się na kole i upadł pod koła wozu. Rannego odwieziono do szpitala w Piasznikach.

Kradzież. Niejaki Gorskuła Józef, restaurator, zamieszkały w Król. Hucie, zameldował policji o kradzieży dwu obrusów, wartości 50 zł., popełnionej na jego szkodę w restauracji. Jako sprawca tej kradzieży wchodzi w rachubę niejaki Jan K., bez stałego miejsca zamieszkania. Dochodzenia celem ujęcia sprawcy zarządzono.

Z Rybnickiego

Pożar. Dnia 15 bm. o godz. 21.30 powstał pożar w stodole własności Urjana Brudnego w Polonii, pow. Rybnik, która spaliła się doszczętnie wraz z maszyną do młócenia, sieczkarnią i wialnią. Szko-

da, jaka powstała, wynosi około 3000 zł. Dochodzenia za przyczyną pożaru w toku.

Złożył mandat. Pan Gwóźdź z NPR złożył mandat poselski do sejmiku śląskiego, a na jego miejsce wszedł p. Kozyra, prezes Związku Powstańców w Pszczynie.

Śląsk Czeski

Szyb Gąbriela w Karwinie. Wozak Franc. Zaleski zajęty był przy odwożeniu pełnych wózków węgla. Jeden z wózków spadł przednimi kółkami ze szyn i zrzyzłszy się, przygnoił rękę wozaka do stropu, powodując zgniecenie prawej ręki. — Przewieziono go do szpitala kopalnianego w Karwinie.

Szyb Zofii w Porubie koło Orlowej. W ubiegłym tygodniu stał się nasz szyb znówu widowiskiem zanieczyszczenia przepisów bezpieczeństwa ze strony odpowiedzialnych czynników. Za dwie dniówki naliczyliśmy tutaj aż 8 wypadków nieszczęśliwych a wszystkie wypadki mają swoją przyczynę w niedbalem zabudowaniu stropu. Zranieni zostali: Grygierek Paweł, Pastucha Dominik, Wolny Antoni, Ciepiela Rud., Szczerba Józef, Grzesiek Józ., Klus Fr., i Sedlarzek Jan. To wszystko możliwym jest wbrew świeżemu rozporządzeniu rewirowego urzędu górniczego, które nakazuje ścisłe przestrzeganie przepisów bezpieczeństwa.

Szyb Zwierzyny w Śląskiej Ostrawie. W ubiegłym tygodniu miano dokonać wypróbowania nowego kotła dla chłodzenia pary. W chwili, kiedy kocioł napełniono parą, pękł tenże. Przy pęknięciu kotła zranieni zostali dwaj ślusarze, z których jeden prawdopodobnie utraci wzrok.

Szyb Oskar w Petřkovicach. Wozak Mikołaj Zegzulka dostał się ręką między wózek i strop, przyczem doznał poważnego pokaleczenia ręki w okolicy przedramienia.

Szyb Ignacy w Mar. Górach. Górnik Józef Neuwirt zasypiany został spadającymi ze stropu kamieniami, przyczem doznał zgniecenia kolana lewej nogi. Przewieziono go do szpitala górniczego w Petřkovicach.

Z całej Polski

Niepoczytalność terrorystów. Na 5-ym kilometrze pomiędzy Łaszcówem a Bożycynem nieznajacy pociąg przełożył zwrotnicę kolejową i przejeżdżający pociąg osobowy skręcił na tor boczny. Marzylista jednak w porę pociąg zatrzymał. Wypadku z ludźmi nie było.

Na zabawach ludzie mordują się. W nocy 15 na 16 bm. na zabawie weselnej we wsi Rogoźniczka, pow. radzyńskiego, powstała kłótnia, a następnie bójka, podczas której został zabity Wiktor Chmiel. Podejrzani o zamordowanie Józef i Aleksander Mischczokowie zostali aresztowani.

Wstrząsające i ohydne morderstwo. We wsi Talkowce powiatu wołkowyskiego spłonęła stodoła Jana Januszkiewicza wraz ze zbożem i sianem. Policja stwierdziła, że w stodole tej spał się również 20-letni Jan Januszkiewicz. Dochodzenie uszło, że 22-letni Antoni Januszkiewicz, pracując wspólnie z Janem Januszkiewiczem, z niewyjaśnionego do tychczas powodu uderzył go łepem narzędziem w głowę, kładąc trupem na miejscu. Następnie morderca ukrył go w sianie i dla zatarcia śladów podpalił stodołę. Został on aresztowany.

Śmierć w nurtach wzbranej rzeki. W czasie jazdy przez most przy młynie na rzece Nietuba w Mścirowie pow. wołkowyskiego wpadł na skutek ciemności nocnej wraz z wozem do wody mieszkaniec wsi Wierdowice Franciszek Polcy. Na skutek braku ratunku Polcy zatonął w nurtach rzeki, która zalała miejsce znajdujące się przy góbie. Zwłok jego oraz zatopionego konia wraz z wozem dotąd nie wydobyto.

Wielki pożar. W nocy 15 na 16 bm. we wsi Studzienki wybuchł pożar, od którego spaliły się zabudowania gospodarskie wraz ze zbożem i inwentarzem, należące do braci Antoniego i Józefa Kalinowskich. Straty wynoszą około 7000 zł.

Tajna destylarnia spirytusu. Władze śledcze w Krakowie wykryły tajną destylarnię spirytusu w domu przy ul. Brodzińskiego Nr. 3, gdzie mieściła się całkowita aparatura do destylowania spirytusu oraz większy zapas spirytusu. Te tajną destylarnię prowadzili Zygmunt i Aleksander Hutmanowie, właściciele fabryki kosmetyków. Policja aresztowała obu Hutmanów.

Kultura, nauka i sztuka

Koncert Wandy Landowskiej w Londynie

Pani Wanda Landowska dała w Londynie pierwszy swój tegoroczny koncert na klawikordzie i fortepianie.

Koncert odbył się przy zapelnionej publiczności sali. Artystkę przyjmowano niezmiernie gorąco.

Pani Wanda Landowska zeszłego roku koncertowała w Londynie po raz pierwszy od czasu wojny. Koncert obecny był drugim.

Zapłała Jaśnie Pana.

Tow. Stefan Andrzejewski przepracował w folwarku Prądzew u jaśnie pana Stępowskiego 26 lat. Wskutek starości zmniejszyły się jego zdolności do pracy, przeto obszarnik chciał go usunąć, lecz spotkał się ze sprzeciwem Związku, który wziął w obronę pokrzywdzonego. Obszarnik Stępowski, w miesiącu lipcu wypędził z obory krowę Andrzejewskiego, chcąc w ten sposób pozbyć się starca. Krowa przeszła tydzień była na dworze. Na skutek energicznych zabiegów sekretarza Związku obszarnik musiał przyjąć krowę do obory. Sąd pokoju w Łę-

czyca dnia 20 czerwca 1927 r. wydał wyrok eksmitujący kalekę (głuchoniemy). Związek wniósł skargę apelacyjną do Sądu Okręgowego w Łodzi, który po zbadaniu świadka w dniu 23 stycznia 1928, uchylił wyrok Sądu pokoju w Sęczycy. Wobec tego, tow. Andrzejewski pozostaje w folwarku, a Związek kieruje sprawę do Komisji Rozjemczej o zaległe świadczenia.

Pan Stępowski naturalnie popiera bezpartyjną partję, oznaczoną numerem jeden, tow. zaś Andrzejewski listę P. P. S. Nr. 2.

Produkcja cynku i ołowiu.

Wydobycie masy rudnej, cynkowej i ołowianej niewzbogaconej wynosiło w 1927 r. — 1.044.820 ton. W r. 1926 wydobyto rudy cynkowej i ołowianej na terenie Rzeczypospolitej 1.144.007 ton.

Liczba robotników, zatrudnionych w kopalnictwie cynku i ołowiu, wynosiła w grudniu 7.955 osób. Wydajność pracy jednego robotnika w tonach dla całej załogi wyniosła w Polsce w listopadzie 12.6 ton. Przywóz rud cynkowych i ołowianych przedsta-

wia się w sposób następujący: rudy cynkowej przywieziono w 1927 roku — 196.655 ton wobec 100.933 ton w 1926 r. Rudy ołowianej przywieziono w 1927 r. ogółem 16.352 tony, zaś w 1926 r. — 9.043 tony.

Przywóz rud cynkowych w grudniu zwiększył się w porównaniu z listopadem o 5.007 ton, czyli o 40 proc., przywóz zaś rud ołowianych o 248 ton, czyli o 17 proc.

Wytwórczość hut cynkowych i ołowianych

Wytwórczość hut cynkowych w 1927 r. przedstawiała się następująco: cynku surowego wyprodukowano 150.253 ton, w 1926 roku — 123.741 ton. Blachy cynkowej w 1927 r. wyprodukowałyśmy 15.615 ton, zaś w 1926 roku — 9.728 ton.

Liczba robotników, zatrudnionych w grudniu r. 1927, wynosiła 12.120 osób, przeciętne zaś miesięczne zatrudnienie robotników w 1926 roku wynosiło

11.054 osób. Huty cynkowe pracowały naogół normalnie i bez żadnych przerw.

Huty ołowiane w roku 1927 wyprodukowały ołowiu surowego 29.101 ton, w 1926 roku — 26.388 ton.

Zagranicę wywieźliśmy w r. 1927 cynku i pyłu cynkowego 128.012 ton, w 1926 r. — 113.972 ton, blachy cynkowej — 12.056 ton (8.347 ton), ołowiu — 15.830 ton (17.244 ton).

Produkcja żelaza w Anglii.

Produkcja żelaza surowego w Anglii i Irlandii w styczniu b. r. osiągnęła 560.500 ton; stali 626.200 ton. W grudniu zeszłego roku żelaza surowego wyprodukowano 559.100 ton, stali — 604.900 ton.

Liczba czynnych wielkich pieców w styczniu b. r. wynosiła 148 wobec 147 czynnych w grudniu 1927 r.

—oxo—

Produkcja żelaza.

Wytwórczość hut żelaznych w 1927 r. przedstawiała się następująco: Surówki wyprodukowano 618.080 ton, stali zlewnej 1.246.584 ton, wytworów walcowniczych 925.833 ton. W r. 1926 produkcja hut żelaznych była o wiele mniejszą, a mianowicie: surówki wyprodukowały 327.471 ton, stali zlewnej 788.423 ton, wytworów walcowniczych 563.998 ton.

Liczba robotników, zatrudnionych w grudniu r. 1927 w hutach żelaznych, wynosiła 44.819 osób. W grudniu pracowano w dalszym ciągu 18 wielkich pieców (6 w Kongresówce i 12 na G. Śląsku). Względnie poważny spadek produkcji w działach stalowni i walcowni należy przypisać zmniejszeniu się ilości zamówień. Przywóz z zagranicy starego żelastwa zwiększył się z 14.494 ton do 18.710 ton.

Zużycie nawozów sztucznych w Polsce.

Wobec zbliżania się sezonu wiosennych prac rolniczych, współpracownik A.W. w celu zasięgnięcia informacji co do stopnia rozpowszechnienia w Polsce nawozów sztucznych zwrócił się z zapytaniem o to do inżyniera Leona Roniewicza, kierownika Centralnego Biura Porad Rolnych.

„Zużycie nawozów sztucznych w naszym kraju — oświadczył inż. Roniewicz — jest nader nierównomierne. Tak więc w r. 1926 zużyto na ziemiach województwa poznańskiego przeciętnie 20 kg z wszystkich trzech grup nawozów sztucznych na 1 ha ziemi ornej, na Śląsku ilość ta stanowiła 14 kg — Za to na Wołyniu stosunek ten nawozów sztucznych do jednego hektaru wyrażał się tylko cyfrą 91 gramów, na Polesiu zaś 263 gramów. Podczas gdy w poznańskim np. zebrano owsa na tej przestrzeni około 19—20 centnarów metrycznych, na Śląsku około 16, na Wołyniu mieliśmy tylko 8½ — Polesie zaś dało 7,8.

Jeśli chodzi o kwestję wyboru gatunków nawozów sztucznych, to najchętniej nasza ludność rolnicza używa azotniaku, produkowanego w dużej ilości przez chorzowską fabrykę nawozów sztucznych. Jest to środek zresztą poza drobnymi swymi zaletami najtańszy. Cena jego w stosunku do saletry chilijskiej np. niższa, jest blisko o połowę. Wobec tego, że produkcja Chorzowa nie wystarcza jeszcze narazie dla pokrycia ogólnego zapotrzebowania, fabryka tańszej w porównaniu z Pankiem Rolnym sprowadziła w roku ubiegłym 25 000 klg azotniaku zagranicznego. Koszt zakupu tego produktu przewyższa wprawdzie koszt produkcji, jednakże cenę sprzedażną skalkulowano według cennika fabrycznego. Obecnie — jak wiadomo — fabryka chorzowska przystąpiła do produkcji na szeroką skalę nowego nawozu sztucznego, który otrzymał nazwę „Nitrotos“. Zawiera on w swym składzie około 15

i pół proc. azotu oraz 9 proc. kwasu fosforowego i dla niektórych gleb wprost niezastąpionym środkiem. Zapotrzebowanie jednak na azotniaki jest tak duże, że obecnie już cała produkcja Chorzowa na sezon wiosenny i jesienny bież. roku została wyprowadzona.

Co się tyczy grupy potasowej, to chętnie używane przez naszych rolników sole potasowe z Kalusza są już również w teraźniejszej produkcji prawie całkowicie wyprzedane i przyjmowane są tylko zamówienia do wykonania na jesień. Dużem udogodnieniem dla rolników było wprowadzenie przez Bank Rolny kredytu na kait wraz z przewozem kolejowym do dziewięciu miesięcy.

Grupa nawozów fosforowych wykazuje w sezonie bieżącym znacznie większe ożywienie niż w roku ubiegłym. Superofosfatów sprzedaje się obecnie dużo ilości. Jednocześnie wzmożł się także popyt na tomasynę. Import jej dosięga dużych ilości. Rozpowszechnieniu tomasyny sprzyja niska jej cena oraz znaczny rozwój produkcji stali w Niemczech, jak również Belgii i Francji, skąd zazwyczaj nadsyłana jest do nas tomasyna.

Pomimo wszystko rozpowszechnienie użycia nawozów sztucznych nie jest jeszcze, jak to już mówiłem, na poziomie odpowiednim w Polsce. W celu więc podniesienia go, została wdrożona propaganda, którą prowadzą wszystkie związki i organizacje rolnicze, jak również Biuro Porad Rolnych. Praca nasza w tym kierunku prowadzona jest drogą organizowania doświadczeń z nawozami sztucznymi, między innymi ścisłych mających na celu dostarczenie rolnictwu wyczerpujących danych o korzyściach tego czy innego gatunku nawozu sztucznego. Wydajemy również broszury o treści rolniczej i udzielamy porad bezpośrednich spółdzielniom rolniczym, oraz innym tego rodzaju organizacjom.

—oxo—

Tajemnicze znikanie młodych kobiet.

Handlarze żywym towarem grasują.

W ostatnich czasach zdarzają się w Bydgoszczy coraz częściej wypadki tajemniczego znikania młodych kobiet.

Przed kilku dniami sygnalizowano z Poznania o zagadkowym zniknięciu pewnej uczennicy. Dziś policja bydgoska wszczęła energiczne poszukiwania

Apolonii Imberowskiej, żony funkcjonariusza inspekcji dróg wodnych. Imberowska wyszła onegdaj po sprawunki i więcej już nie wróciła. Istnieje przypuszczenie, że obie kobiety padły ofiarą szajki handlarzy żywym towarem.

—oxo—

Co dzieje się na froncie wyborczym

Niech żyje bezpartyjność!

Okręgowa komisja wyborcza nr. 32 w Bydgoszczy zatwierdziła następujące listy:

Nr. 2 — PPS, nr. 3 — Wyzwolenie, nr. 7 — NPR-prawicy, nr. 10 — Stronnictwa Chłopskiego, nr. 18 — Mniejszości Narodowych, nr. 21 — Narodowo-Państwowej Partii Pracy, nr. 24 — Blok Katolicko-Narodowy, nr. 30 — Katolickiej Unii Ziemi Zachodnich, nr. 34 — Niezależnej Socjalistycznej Partii Pracy. — Powyższe listy zatwierdzone zostały z równoczesnym przyłączeniem ich do odpowiednich list państwowych.

Pozatem komisja zatwierdziła następujące listy okręgowe: nr. 37 — Stronnictwa Pracy Kresów Zachodnich, nr. 38 — PSL Piasta, nr. 40 — Zasiadalec ludności okręgu wyborczego Bydgoskiego, nr. 41 — Związku Lokatorów i sublokatorów i nr. 43 — Ch. D.

Ze względów formalnych komisja unieważniła listę nr. 36 — Piasta i Ch. D. i nr. 39 — PPS-lewicy. Lista nr. 42 — Bezpartyjna Lista Pracy Kronenberga została wycofana.

Odezwy antypaństwowe

Donoszą z Lidy, że w dniu 15. bm. policja polityczna wykryła tu skład odezwy antypaństwowych które były zatytułowane: „Precz z represjami i terrorem faszystowskiej dyktatury“.

Odezwy drukowane w języku polskim i żydowskim przeznaczone były dla celów wyborczych. Policja znalazła pewną ilość odezwy już rozrzuconych po mieście, w pobliżu sądu.

Pod płaszczykiem PPS

W Wilnie został aresztowany przewodniczący miejscowego komitetu P. P. S. - lewicy Aleksander Dziedziul.

Aresztowanie, jak podają dzienniki, nastąpiło pod zarzutem prowadzenia roboty komunistycznej — pod płaszczykiem PPS.

Podczas rewizji w mieszkaniu Dziedziuli znaleziono bibułę agitacyjną, oraz szereg kompromitujących dokumentów.

Ożywiona agiacja PPS

W ostatnich dniach PPS. w Lublinie prowadzi ożywioną akcję wyborczą, urządzając liczne wiece

w okręgach: krasnostawskim, siedleckim, chełmskim i sandomierskim.

Ze względów formalnych

Okręgowa komisja wyborcza nr. 7 w Łomży unieważniła ze względów formalnych 2 listy: Bezpartyjnego bloku wyborczego Puszczy Kurpiowskiej i 2) PPS. lewicy.

Ksiądz, jako rozbijacz wieców.

Odbył się w Kosobudach pow. chojnickiego wiec polsko-katolickiego zjednoczenia. Na wiecu miał przemawiać dr. Zecke z Czerska. Wiec jednak został rozbity przez zwolenników komitetu Katolicko-Narodowego z ks. proboszczem Wryczą na czele. Kilku uczestników wiecu zostało poturbowanych. Obecny na sali komendant posterunku P. P. w Brusach wiec rozwiązał, lecz ks. Wrycza sprzeciwił się temu i usiłował nawet usunąć z sali funkcjonariusza policji. Pomagał mu w tym miejscowy wójt Piechocki. Wezwana z Chojnic na pomoc policja przyjechała na miejsce samochodem już po zażściu. Aresztowań tymczasem nie przeprowadzono, bo księdzu wolno rozbijać wiece, ale nie wolno go aresztować.

Odprawa ks. Kuboszkowi z Kochłowic.

W ostatniej „Polonii“ ks. Kuboszek, wikary w Kochłowicach zajął się sprawą okólnika ks. Lisieckiego w sprawie agitacji kościelnej. Ksiądz ten przyszedł do ciekawego wniosku. Mianowicie, że okólnik ten wcale nie zabrania księżom agitacji w kościele. Nie wiemy, skąd mógł przyjść do takiego przekonania ks. Kuboszek, bo przecież i my po polsku umiemy czytać i język polski dobrze znamy. A jednak nabraliśmy innego przekonania. Zrezygnujmy z tego dłużej deliberować. Agitacja w kościele była, więc ks. Lisiecki okólnik wydał. Gdyby tej agitacji nie było, więc po co okólnik. To jest jasne, jak dwa a dwa jest cztery. Inaczej rozumować nie można, a każde inne rozumowanie jest prostym wykretem.

Chodzi nam jeszcze o inną rzecz w tym artykule. Oto ks. Kuboszek polemizując z „Polską Zachodnią“, uciekł się przy tej okazji i naszej „Gazety Robotniczej“, twierdząc, że nasz organ „zajmuje podobne stanowisko“ z „Polską Zachodnią“ w kwestji agitacji kościelnej. Wobec takiego stanu rzeczy musimy zapytać się Szanownego Wikarego, skąd on wie o tem, jakie nasz organ zajmuje stanowisko w

kwestjach religijnych. Przecież nasze pismo znajduje się „na indeksie“ i prawowiernemu katolikowi „nie wolno“ go czytać. Czyżby ks. Kuboszek przekroczył ten przepis i czytał nasz organ. Nie wierzymy, bo spostrzegamy, że fałszywie zupełnie interpretuje nasze artykuły. Nieprawdą bowiem jest, jakobyśmy kiedykolwiek twierdzili, „by księża wogóle nie nigdy nie mówili o wyborach“, natomiast prawdą jest, że domagamy się, by nie mówiono o polityce w kościele. Na wiecach, poza kościołem to niech się każdy ksiądz postawi na głowie i gada o polityce ile chce, nas to nic nie obchodzi. Na wiecach bowiem mamy możliwość dyskusji, zatem możliwość oświecenia spraw polityczno-gospodarczych z naszego punktu widzenia. W kościele natomiast tej możliwości nie mamy i wszelka kalamujna na nasze stronnictwo rzucona, pozostaje niesprosowana. W kościele panem wyłącznym jest ksiądz, na wiecu zaś wyborcy, słuchacze.

Oto jest prawdziwy sens naszej pisaniny, naszej walki i tak ją jedynie należy rozumieć.

—ośo—

Ideologia pokoju i współpracy między narodami.

II.

Trud przeobrażenia psychiki obywatela polskiego należy do samego społeczeństwa, do tych, którzy zrozumieć i umiłowali ideę pokoju.

Zastanówmy się, gdzie i jak tę ideę krzewić można, jak proces ten przedstawia się w innych krajach. Dziś zajmujemy się najbardziej może palącą i najtrudniejszą sprawą — krzewienia pokoju wśród młodzieży w domu i w szkole.

Urabiając w pewien sposób charakter dziecka, mamy przed oczyma ideał, do którego dążymy w życiu społecznym. Chodzi nam o pewne minimum właściwości umysłu i ducha, które z danej jednostki uczynią człowieka zdolnego do twórczej, poważnej pracy, człowieka, świadomego swych zamiarów i ideałów, człowieka o wysokiej etyce osobistej i społecznej.

Czyż do owego minimum właściwości, mających być orężem lepszego Jutra, nie powinna należeć zdecydowana nienawiść wojny, świadomość jej ogromnych, nieogarnionych nieszczęść, mocne postanowienie przeciwdziałania jej w ramach własnych możliwości.

Zważymy jeszcze jedno. W każdym prawie dziecku tkwi przyrodzona ocena rzeczy złych. Zapewne niejedną z nas pamięta przerażone twarzyczki dzieci w momencie, kiedy uświadomiły sobie w małym, znikomym, dziecinnym zakresie, co to jest wojna. A nauka była pogładowa — gdy ulicami miasta sunęły szeregi samochodów, przepełnione ranymi. Małe kilkuletnie dziecko osądzało wojnę miarą własnych intuicyjnych, dziecinnych ocen etycznych. Nie pozwólmy życiu paczyć tych najprawdziwszych odruchów Człowieczeństwa.

Już od najmłodsze go dzieciństwa wpajamy w dziecko najbardziej prymitywne i pojęcia etyczne. Chcemy, by brzydziło się kłamstwem, by znajdowało przyjemność w czynieniu dobrze, nawet z pewnym osobistym uszczerbkiem, by stało się czynnikiem wrażliwym na dole innych.

Dla pewnego odłamku wychowawców punktem wyjścia będzie religja Chrystusowa, którą popularyzujemy, tłumaczymy na codzienne życie. Dla innych będzie to pozareligijna wiara w konieczność doskonalenia natury ludzkiej. W danej chwili punkt wyjścia jest dla nas obojętny. O jedno nam tylko chodzi — aby z zakresu wymagań, jakie stawiamy po-

szczególnym jednolitości, i gromadom całym, nie wyłączać oceny wojny, nie zapominać o tem, że nie wolno z założeniami rękami godzić się na krzywdy i nieszczęścia.

Atmosfera domu, atmosfera szkoły, w której dziecko żyje, rozwija się, z której nieświadomie i bezkrytycznie chłonie tak bardzo wiele, atmosfera ta musi zawierać w sobie sprawiedliwą ocenę zjawisk życia, musi tchnąć w dziecko potrzebę walki ze złem. Duch, jakim żyją rodzice i nauczyciele, osmotycznie niejako, przenika w umysłowość dziecka. Przy lekturze, w rozmowach, które dzieci same wszczynają, w nauce historii, geografii, przy poruszaniu za ad religji, zawsze, kiedy tylko sprawa pokoju i miłości ogólnoludzkiej może być aktualna, poruszamy te zagadnienia, podkreślamy spójnie ogólnoludzką, wzbudzamy sympatję i zainteresowanie dla innych narodów, usuwamy z życia dzieci szowinizm i nienawiść. A unikamy przytem zawsze wszelkiego dogmatycznego poruszania zagadnień, w oderwaniu od faktów życia.

Młodzież starsza, oprócz głębokiego i poważnego podłoża społeczno - etycznego, oprócz ogólnego nastawienia zainteresowań i sądów, w okresie, kiedy sama zaczyna sięgać po źródła, niech znajdzie u nauczycieli wskazówki, gdzie i jak należy czerpać wiedzę o wysiłkach ludzkich dla pokoju; pomóżmy jej nawiązać kontakt z młodzieżą innych narodowości, starajmy się organizować wymianę korespondencji i wycieczek, coraz mocniej i głębiej w nauce przedmiotów szkolnych podkreślamy więzy, łączące kulturę ludzką, naukę, sztukę. Nie zapomnijmy konkretnie, w liczbowych danych oświecić klęskę wojny, a powiedzmy też o miłobach, które idą na zbrojenia państw.

Poinformujmy młodzież o działalności Ligi Narodów, jej celach i dorobku; sprawiedliwie oświecając braki czy błędy, mocno uzasadnijmy konieczność zorganizowania życia międzynarodowego.

Niech wolno mi będzie przytoczyć dla ilustracji szereg uchwał Pierwszego Międzynarodowego Kongresu dla Spraw Dziecka w Genewie (sierpień 1925 r.). Szereg pokrewnych myśli poruszonych było wyżej, z uchwał kongresu wybiorę najbardziej może istotne.

W rozdziale zatytułowanym: „Kwestja 16 —

Wychowanie dziecka dla powszechnego pokoju“ — czytamy:

„Kongres życzy sobie, aby wychowanie dziecka we wszystkich krajach, opierając się na kulcie własnej ojczyzny, było skierowane także ku wyższemu celom — miłości ogólnoludzkiej...“

„Kongres życzy sobie, aby wychowanie dla powszechnego pokoju nie było pojmowane, jako oddzielny rozdział w nauczaniu, lecz było przeniknięte nowym duchem, który powinien promieniować ze wszystkich przedmiotów, nie pomniejszając idei Ojczyzny...“

„Kongres życzy sobie, by dziecko było wychowane w tem przekonaniu, że różnice rasowe i wyznaniowe nie powinny nigdy wywoływać nienawiści i prześladowań jakiejkolwiekbaż natury.“

Kongres prosi usilnie wychowawców wszystkich krajów, ażeby nauczanie historii było przepajane duchem humanitaryzmu i uczuciem ścisłej solidarności narodów*). H. Dębińska.

*) (Zaczerpnięte z kroniki zagranicznej czasopisma „Opieka nad dzieckiem“. Maj — czerwiec 1926 r. Nr. 3).

Sprawy robotnicze.

Liczba bezrobotnych w Anglii.

Liczba bezrobotnych w Anglii na dzień 6 lutego b. r. wynosiła 1.162.200 osób, t. j. o 6.741 bezrobotnych mniej aniżeli w tygodniu poprzednim oraz o 141.293 osób mniej aniżeli w tym samym okresie czasu roku zeszłego.

Żłobki dla niemowląt

W Białymstoku odbyła się konferencja przedstawicieli białostockich przemysłowców pod przewodnictwem inspektora pracy, na której omówiono sprawę urządzenia żłobków dla niemowląt przy większych fabrykach, zatrudniających ponad 100 robotników.

Jak wiadomo, obowiązek zakładania żłobków dla niemowląt nałożyła na kapitalistów ustawa wydana przez socjalistów. W żłobkach tych przebywa dziatwa robotnicza, której matki są zmuszone pracować we fabryce a dzieci pozostają bez opieki.

Wyrzuceni na bruk.

W fabryce kapeluszy Nowika w Białymstoku nieruchomości zostały trzy oddziały. Bez pracy pozostało 70 robotników.

Siedmiu robotników straciło życie.

Na skutek wierceń podziemnych zaważyło się w dzielnicy teatralnej w Nowym Jorku przy 8-mej ulicy kilka budynków będących w stanie budowy. Zasypanych zostało kilkudziesięciu robotników, których większość odkopano. Siedmiu robotników straciło życie. Przyczyną katastrofy było płytkie wiercenie tunelu dla kolei podziemnej.

Sfraszny wybuch dynamitu.

Pisma donoszą z Sycylii, iż w jednej z kopalni siarki w okolicy Caltanissetta przedwczesny wybuch ładunku dynamitowego poranił ciężko 19 górników, z których 4-ch poniosło śmierć na miejscu.

Szaletnicy pozbawiają pracy robotników

W fabryce maszyn w Leningradzie wybuchł onegdaj wielki pożar, w którym zginęło 14 robotników. Następnego dnia wybuchł pożar w fabryce wagonów w Moskwie i w fabryce wagonów w Twerze oraz w dwóch takich fabrykach w Niżnim Nowogrodzie i Leningradzie. Przypuszczają, że jest to zorganizowana przez opozycję akcja podpalania.

—ośo—

Wsírzasajace samobójstwo parki zakochanej

Biuro policyjne we Wiedniu otrzymało onegdaj przed południem list z podpisami niejaki: Augusta Lichnowskiego i Hildy Kotlik, zawiadamiający, że autorzy odbierają sobie życie.

Ponieważ list zawierał również adres, gdzie samobójców można znaleźć, wysłano natychmiast urzędników policyjnych, którzy po wywaleniu drzwi we wskazanym mieszkaniu znaleźli samobójców, pławiących się we krwi.

75000 robotników pracować będzie nad odbudowaniem Leningradu.

W Leningradzie panuje obecnie bardzo silny kryzys mieszkaniowy, ponieważ zburzone i zniszczone na początku rewolucji domy mieszkalne nie zostały dotychczas odbudowane.

Wiele domów jest tak zniszczonych, że z powodu grożącego niebezpieczeństwa zawalenia się urzędy zabraniają mieszkanie w nich. Wiele domów rzeczywiście zawaliło się.

Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej udało się samobójców ocucić i przewiązać przecięte arterje przedramienia.

Stwierdzono, że Lichnowski, lat 22, jest imatrikulowany na niemieckim uniwersytecie w Pradze. Lichnowski odmówił podania motywu samobójstwa, zeznał jednak, że na życzenie swej towarzyski przeciął jej najpierw arterje, następnie sobie. Policja przypuszcza, że w grę wchodziła nieszczęśliwa miłość.

Już w roku ubiegłym rząd sowieński przystąpił do częściowej choćby odbudowy tego miasta, a w roku bieżącym zamierza odbudowę ostatecznie już przeprowadzić.

W tym celu wyasygnował leningradzki sowieński 142 miliony rubli i zamierza zatrudnić przy pracach tych 75.000 robotników.

—o—

Kącik radiowy

10 kw. POLSKIE RADJO KATOWICE. 422 m
Poniedziałek, dnia 20 lutego br.:

16.20—16.40 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Województwa Śląskiego.
16.40—17.05 Odczyt p. t. „Wielcy wędrowcy naszych mórz i rzek” — wygł. Dr. M. Siedlecki, prof. U.J. Transmisja z Krakowa.
17.05—17.20 Komunikaty.
17.20—17.45 Wykład języka polskiego (k. wyższy).
17.45—18.15 Transm. z Warszawy. Program dla dzieci.
18.15—18.55 Transm. muzyki tanecznej z tanecznicy „Astorja”.
18.55—19.15 Komunikaty pożarnictwa.
19.15—19.35 Rozmaitości.
19.35—20.00 Odczyt p. t. „Ruch spółdzielczy” — wygłosi p. Weber.
20.00—20.30 Przerwa.
20.30—22.00 Koncert wieczorny z Warszawy.
22.00—22.30 Sygnał czasu i komunikaty: sportowy, PAT i policyjny.

Wtorek, dnia 21 lutego br.:

16.20—16.40 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Województwa Śląskiego.
16.40—17.05 Odczyt p. t. „Śród poetów i pisarzy śląskich. Karol Miarka” — wygł. prof. Ludwik Kobiela.
17.05—17.20 Komunikaty Wydziału Oświecenia Publicznego Woj. Śląskiego.
17.20—17.45 Wykład historii polskiej.
17.45—18.55 Koncert popoł. z Warszawy.
18.55—19.10 Komunikat harcerski.
19.10—19.30 Rozmaitości.
19.30—22.00 Transm. opery „Trubadur” G. Verdi’ego z Teatru Polskiego w Katowicach.
22.00—22.30 Sygnał czasu i komunikaty: sportowy, policyjny i PAT.
22.30—23.30 Transmisja muzyki lekkiej.

Z piśmiennictwa

Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej — Rok wydania V — 1927.

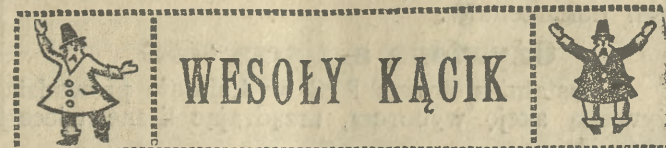
Wyszedł z druku Rocznik Statystyki za 1927 r. o treści zawierającej obfity materiał dla wszelkiego rodzaju prac statystycznych i ekonomicznych. Niektóre działy zostały poważnie zmienione przez dodanie szeregu nowych tablic, zawierających informacje poraz pierwszy w tej formie ogłaszane i doprowadzone możliwie do ostatniej chwili. Jednocześnie usunięto te tablice, które były drukowane w poprzednich tomach Rocznika Statystyki i nie miały znaczenia stałych tablic periodycznych.

W związku z powyższymi materiałami statystycznymi podzielono na XXV działów, a mianowicie:

1) Meteorologia. 2) Powierzchnia, podział administracyjny, ludność. 3) Ruch ludności. 4) Stosunki dochodowe i majątkowe. 5) Własność nieruchomości. 6) Rolnictwo, leśnictwo, hodowla i rybactwo. 7) Przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, zrzeszenia gospodarcze. 8) Górnictwo, przemysł i handel wewnętrzny. 9) Komunikacja. 10) Handel zagraniczny. 11) Kredyt. 12) Spożycie. 13) Ceny. 14) Statystyka społeczna. 15) Ubezpieczenia. 16) Szkolnictwo i wychowanie. 17) Życie umysłowe i kulturalne. 18) Wyznania. 19) Statystyka polityczna. 20) Zdrowotność publiczna. 21) Sądownictwo i przestępczość. 22) Administracja wewnętrzna. 23) Armia i marynarka wojenna. 24) Skarbowość. 25) Samorząd i finanse komunalne.

Dodatek: Rozwój gospodarczy Polski w cyfrach. Statystyka W. m. Gdańska. Przegląd międzynarodowy.

W ten sposób Rocznik przystosowano do typu wydawnictw o charakterze podręcznej książki dla każdego, kto ma do czynienia ze sprawami dotyczącymi życia gospodarczego i społecznego naszego go kraju. — Cena opr. broszury. Zł. 16,00.



WESOŁY KĄCIK

Zając a baba.

— O la Boga, Bartek, będzie ze mną nieszczęście, bo mi zając drogę przebiegł.

— Eeee! co tam matula gada, zającowi będzie gorzej, bo mu baba bez drogi przeszła.

Chwiejne czasy.

Zona: O Boże, znowu się upiłeś, znowu na nogach się chwiejesz!

Mąż: Głupia jesteś, takie teraz czasy, że najważniejsze firmy się chwieją.

Łatwe rozpoznanie.

W Brynicy wyłowiono zwłoki jakiegoś wieśniaka. Nie mogąc sprawdzić tożsamości osoby, zamieszczono w gazetach krótką notatkę o wypadku, prosząc o informacje.

Na drugi dzień zgłasza się w komisariacie jakiś gospodarz z Przełajki.

— No cóż powiecie?

— Ano proszę Wielmożnego Pana, ja tu przyszedł wedle tego topielca, znalezione go we wodzie, to pewnie mój parobek Wojtek, bo gdzieś podział się z chałupy.

— No, a jakże go poznacie?

— E, to strasznie łatwo, przecież on niemowa od urodzenia.

W sądzie.

— Czy pan żonaty?

— O, tak panie sędzio. Chyba ze trzy razy.

— Co to ma znaczyć?

— Bo moja żona za trzy wystarczy.

O alkoholu.

Syn: „Proszę tatusia, nauczyciel mówił, że są ludzie, którzy piją ogień. Czy to prawda?”

Ojciec (alkoholik): Wszystko jest możliwe. Są przecież podobno ludzie, co piją wodę.

Pożądany.

Pracodawca: Ze świadectw widzę, żeś Pan w czterech miejscach w ostatnim miesiącu pracował. Aplikant: Tak panie! To dowód, że bardzo pożądanym.

Nie przepija pieniędzy.

Wychylski wypił siedm kieliszków wódki u Knapiańskiego. Gdy ostatni wycupił, mówi do Knapiańskiego:

— Będziecie tak dobrzy, zapisać sobie tę porcję, nieprawda? Ja nie mam pieniędzy..

Knapiański teraz okropnie się położył:

— Ty ślewaczu! Dlaczego tak dużo pijesz, jeżeli nie masz pieniędzy?

— No — mówi on — myślicie, że gdybym miał pieni dze, to potem tak lekkomyślnie bym ich przepił.

Z ruchu kulturalno-oświatowego

Kursy i odczyty TUR.

Poniedziałek, dn'a 20 lutego br.

TARNOWSKIE GÓRY — o godz. 6-ej (lokal na afiszach). „Wielka rewolucja francuska”. Tow. Kawalec.

LIPINY — o godz. 6-ej u p. Machonia. „Droga do wyzwolenia społecznego”. Tow. Janta.

Wtorek, dn'a 21 lutego br.

CZERWIONKA — o godz. 6-ej (lokal na afiszach). „Jak obronić spółdzielnię przed upadkiem”. Tow. Janta.

NAKŁO — o godz. 5-ej (lokal na afiszach). „Liga Narodów”. Tow. Kawalec.

Środa, dn'a 22 lutego br.

CZARNY LAS — o godz. 7-ej u p. Sikory. „Jak powstał i żył człowiek pierwotny”. Tow. Koruszko.

RADZIONKÓW-ROJCA — o godz. 5 (lokal na afiszach). „Socjalizm i jego cele”. Tow. Kawalec.

Wszystkie odczyty z przeżyciami.

Wiece przedwyborcze.

w dniu 24-go lutego 1928 r.:

LIGOTA u p. Jezeli o godz. 4 po poł. — wiec kolejarzy. Ref. tow. Buczek.

w dniu 25-go lutego 1928 r.:

LUBLINIEC — lokal na afiszach, o godz. 11-ej przed poł. Ref. tow. Czajor.

Baczność oddziały CZG!

Sekretariat Okręgowy C. Z. G. w Katowicach z powodu akcji wyborczej odwołuje następujące zebrania związkowe: w dniu 20 b. m. w Załężu, 22 b. m. w Król. Hucie, 24 b. m. w Turzokolonji, 27 b. m. w Siemianowicach, 29 b. m. w Król. Hucie II., 2 marca w Wielkich Hajdukach i 5 marca w Chropaczowie.

Konferencja

Konferencja Komitetów Wyborczych i członków Zarządów P. P. S. odbędzie się dnia 23 bm., o godz. 6 wieczór w sali Hotelu Central w Katowicach. Uprasza się o przybycie przynajmniej 1 członka z każdej miejscowości.

Baczność mężowie zaufania PPS powiatu Rybnickiego!

W sobotę, 25 bm., przez cały dzień można odebrać w mieszkaniu tow. Motyki w Kamieniu (stacja kolejowa Rzędówka) materiały wyborcze, jak kartki, odezwy i pełnomocnictwa dla mężów zaufania. Towarzysze! Spieszcie po broń Waszą!

Redaktor odpowiedzialny Roman Motyka, Kamień, pow. Rybnicki
Wydawca: Komitet Obwodowy PPS na G. Śląsku. — Czcionkami „Gazeta Robotnicza”, Drukarnia wydawn., Sp. z ogr. odp., Katowice

Śląski Urząd Wojewódzki
w Katowicach.

L. Z. P. 170/47.

Katowice, dnia 16 lutego 1928 r.

Przetarg

na dostawę urządzenia
baraku epidemicznego
w Bojszowach, powiatu Pszczyńskiego

Śląski Urząd Wojewódzki

ogłasza zapotrzebowanie na urządzenie wewnętrzne baraku epidemicznego w Bojszowach.

Urządzenie ma się składać z:

- 35 łóżek żelaznych, emaljowanych,
- 35 stolików nocnych blaszanych, otwartych,
- 35 krytych spluwaczek dla chorych,
- 5 umywalek blaszanych, białe emaljowanych — wraz z miednicą, dzbankiem na wodę i kubłem,
- 5 stołów drewnianych, białe lakierowanych,
- 6 krzeseł drewnianych,
- 10 podsuwaczy porcelanowych dla chorych,
- 33 materaców trójdzielnich z trawy morskiej,
- 35 koców,
- 35 poduszek z trawy morskiej,
- 140 prześcieradeł,
- 70 poszewek na poduszki,
- 100 ręczników,
- 40 płaszczy dla chorych,
- 40 par pantofli.

Oferty należy składać na całą dostawę, lub też na pojedyncze przedmioty w opieczetowanych kopertach w Wydziale Zdrowia Publicznego do dnia 27-go lutego 1928 r.

O bliższych warunkach dowiedzieć się można w wzmiankowanym Wydziale przy ul. Zielonej w gmachu Dyrekcji Policji w godzinach urzędowych.

Do oferty należy dołączyć pokwitowanie Kasy Skarbowej na uiszczenie wadium w wysokości siedmiuset złotych.

Termin dostawy do czternastu dni po zamówieniu do Bojszów powiatu Pszczyńskiego.

Zapłata nastąpi do 5 dni po odbiorze.

Za Wojewodę:

(—) Dr. Rostek

Naczelnik Wydziału Z. P.

Przetarg

na wykonanie prac budowlanych przy budowie szpitala dla wenerycznie chorych przy ul. Węlnowskiej w Katowicach w dzielnicy II. Patrz skrzynka na przetargi w ratuszu przy ul. Pocztowej 2.

Magistrat miasta
Katowic.